



WŁODZIMIERZ OSADCZY

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

„Na granicy Zachodu i Wschodu”

Monaster Poczajowski w polityce imperialnej Rosji wobec Galicji¹

Realizując politykę „zbierania ziem ruskich”, autokratorzy rosyjscy konsekwentnie postępowali coraz dalej na zachód dotarli do najdalej położonych skrawków imperium należącego ongiś do św. Włodzimierza. Wraz z rosyjską władzą na nowo przyłączonych do cesarstwa ziemiach miał także utrzymywać się „ruski pierwiastek”, w postaci języka, prawa i sposobu urzędowania państwa². Oczywiście duchową podwaliną nowych rządów miało stać się prawosławie rosyjskie. Wielowiekowa historia świadczyła, że poczucie misji religijnej w rosyjskiej świadomości nierozzerwalnie szło z poczuciem misji politycznej. Usuwając ślady „innoplemiennego” panowania na ziemiach, które uważali za swoje, Rosjanie niezwłocznie rozpoczynali utrwalanie prawosławia jako naczelnego „ruskiego pierwiastka”.

Po rozbiorach Rzeczypospolitej tylko Ruś Halicka i Zakarpacka pozostawały poza „mocarstwową ręką” cesarza będącego panem Rusi Wielkiej, Małej i Białej. Wzrok władców petersburskich od czasu do czasu kierował się z nostalgią ku wierzchołkom Karpat, a w czasach nasilenia międzynarodowych politycznych kryzysów tęsknota za „niezbranymi” skrawkami ziemi ruskiej była tym większa. Nie ukrywano, że polityka rusyfikacyjna, prowadzona na Wołyniu, Podolu czy Chełmszczyźnie, w przyszłości będzie realizowana także na odebranej Habsburgom Rusi

¹ Artykuł bazuje na książce: W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lwów 2007.

² Postulaty te sformułował po okupacji Galicji przez wojska rosyjskie wojenny generał-gubernator kraju hrabia Gieorgij Bobrinskij. Zob. *Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacji rosyjskiej Lwowa 1914-1915*, Lwów 1916, s. 23.

austriackiej i węgierskiej. Przede wszystkim jako haniebnny ślad obcego panowania należało wymazać unię kościelną z krajobrazu wyznaniowego kraju. Kasaty unii z lat 1795, 1839 i 1875 doprowadziły do triumfu prawosławia na ziemiach związanych z Kościołem unickim w cesarstwie i w byłym Królestwie Polskim³. Przymierzając się do nowych aneksji, rosyjskie władze prowadziły w miarę możliwości propagandę prawosławia skierowaną za kordon, do „ruskich braci”. W tych kategoriach postrzegano Rusinów z Galicji i Rusi Zakarpackiej. Narzędziem osławiania „Austriaków” z ruską wiarą stało się jedno z najsłynniejszych na Kresach prastarych sanktuariów maryjnych w wołyńskim Poczajowie, położonym tuż przy grodzie krzemienieckim. Rosyjskim celom politycznym sprzyjała wielowiekowa tradycja rozślawiająca monaster, z cudownym obrazem na olbrzymich połaciach jeszcze niepodzielnego wielonarodowego państwa.

W historii Wołynia i ogólnie południowo-zachodnich ziem ruskich monaster Poczajowski odgrywał szczególną rolę. Było to najbardziej popularne sanktuarium maryjne, sięgające początkami zamierzchłych czasów schyłku kijowskiego państwa Rurykowiczów. W 1240 r. najeźdźcy tatarscy spłądrowali stolicę Rusi. Słynący z wielu monasterów i cerkwi Kijów legł w ruinie. Mnisi ratowali się ucieczką do odległych zachodnich krańców Rusi, dokąd jeszcze nie dosięgło spustoszenie czynione przez hordy tatarskie. Na wzgórzu koło wołyńskiego Krzemieńca kijowsko-pieczarscy eremici upodobałi sobie miejsce, w którym chcieli kontynuować tradycję monastyczną. Dawne podania donosiły, że jeszcze przed osiedleniem się mnichów Wzgórze Poczajowskie słynęło z objawień Matki Boskiej. Po raz pierwszy takie objawienie odnotowano w 1198 r. Po drugim objawieniu w 1260 r. miał pozostać ślad stopy Najświętszej Marii Panny w skale, z którego wytrysnęła woda mająca uzdrawiającą moc⁴.

Kijowscy *blahoczesytwi*, mnisi-uciekiniery zatrzymali się nieopodal Poczajowa, usłyszawszy o niezwykłych cudach związanych z tą miejscowością, a także upodobawszy sobie jej swojsko brzmiącą nazwę, nawiązującą do słynnej kijowskiej rzeki Poczajny – nazywanej ruskim Jordanem⁵. Powstały na Górze Poczajowskiej monaster pw. Zaśnięcia (*Uspenia*) NMP wśród miejscowej ludności prawosławnej bardzo szybko rozślawił się jako miejsce będące pod szczególną opieką Matki Boskiej i słynące z licznych cudów. Do pomnożenia sławy sanktuarium na ruskim Atosie w Poczajowie przyczynił się cudowny obraz, którego historia sięga 1567 r. Bawiący wówczas na Wołyniu metropolita grecki Neofita zatrzymał się u swej współwyznawczyni Anny Hojskiej, właścicielki Poczajowa, i podarował jej obraz Matki Boskiej nazywanej po grecku *Eleusa* albo po słowiańsku *Umilenije*. Była to niewielka ikona (29×24 cm) przedstawiająca Bogurodnicę z Dzieciątkiem na prawym ramie-

³ W. Kołbuk, *Trzy kasaty unii kościelnej: 1795, 1839, 1875 – różnice i podobieństwa*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1991, nr 1-2, s. 3-12.

⁴ Zob. Д. Богун ЧСВВ, *Чудотворні ікони Матері Божої на Україні*, „Календар Місіонаря” 1937, s. 33.

⁵ Zob. св. П. Троцький, *Почаевская Свято-Успенская Лавра*, „Вѣстникъ Западной Россіи. Историко-литературный журналъ” (Вильна) 1865, т. 2, s. 197.

niu, przytulając Je do swego oblicza. Wokół wizerunku Najświętszej Marii Panny umieszczone były postacie proroków i świętych⁶.

Jak donoszą podania, posiadaczka drogocennego daru patriarchy w niedługim czasie zauważyła niezwykle jasność promieniującą od ikony. Przekazała obraz swemu bratankowi Filipowi Kozińskiemu – ślepemu od urodzenia, by modląc się przed nim, prosił o przejrzenie. Tak też się stało. Doświadczwszy nadprzyrodzonych znaków, pani Hojska ofiarowała obraz klasztorowi, któremu zapisała z tej okazji część swych gruntów. Jej siostrzeniec i spadkobierca kasztelan bełski Andrzej Firlej jako kalwin zwalczał mnichów i w 1623 r. najechał monaster, zrabował cerkiew, a obraz wywiózł do pobliskiego Kozina⁷. Dopiero po 20 latach wsławiony pobożnym życiem ihumen monasteru Hiob Żelazo odzyskał obraz na mocy decyzji Trybunału Głównego Koronnego w Lublinie z 1643 r. i umieścił go ponownie w cerkwi uspieńskiej⁸.

⁶ T. Kukiz, *Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Biały Dunajec 1998, s. 128.

⁷ Св. Н. Вояковський, *Шляхами наших прочан. Проповіді про чудотворні ікони Божої Матері*, Львів 1998, s. 142; T. Kukiz, *op. cit.*, s. 128.

⁸ Ihumena Hioba, już za życia słynącego z niezwyklej ascezy i pobożności, uważa się za jednego z głównych założycieli tradycji mniszej na Górze Pocajowskiej. Urodził się on w 1551 r. na Pokuciu, na ziemi halickiej. Od lat dziecinnych czuł powołanie do życia zakonnego. W wieku 10 lat pozostawił rodziców i zamieszkał w monasterze pw. Przemienienia Pańskiego w Uhernikach. Po ukończeniu 12 roku życia został mnichem, przyjąwszy imię zakonne Hiob. Mieszkając wśród braci mniszej, Hiob poprzez ostrą ascezę i pobożny żywot stał się wzorcem doskonałości moralnej i licznych cnót chrześcijańskich. Zostawszy kapłanem, Hiob przyjął wielką *schimę*, ślubując post, odosobnienie, milczenie, czuwanie, długotrwałą modlitwę, upodabniając się swym bytem do życia aniołów, jak nauczał Kościół wschodni. W czasie polemik religijnych na Rusi między unitami a prawosławnymi niestrudzony orędownik tych ostatnich książę Konstanty Wasyl Ostrogski, usłyszawszy o bogobojnym mnichu, poprosił ihumena klasztoru uhernickiego o skierowanie o. Hioba do znajdującego się w jego olbrzymich dobrach monasteru w Dubnie. Przybyły z Podkarpacia na Wołyń świątobliwy mąż miał swym wzorem dać przykład pobożnego życia tutejszej braci zakonnej. Przez 20 lat o. Hiob zarządzał klasztorem pw. Podwyższenia Krzyża Świętego jako ihumen, przekształcając go w potężną ostoję prawosławia. W ruskim społeczeństwie podzielonym waśniami religijnymi na dwa walczące się obozy – zwolenników i przeciwników unii z Rzymem – o. Hiob z Dubna stał się symbolem siły duchowej i świętości życia dawnego *blahocestia*. Żeby uniknąć próżnej sławy ludzkiej, skrył się on w zaciszu Góry Pocajowskiej. Tutejsza bracia zakonna przyjęła go z radością i miłością i wybrała w niedługim czasie o. Hioba swym ihumenem. Żywot Świętego Hioba donosi, że przez całe dni pracował fizycznie wraz z innymi współbraćmi, a noce spędzał, klęcząc na modlitwie. Przez trzy dni, a czasem i cały tydzień przebywał w ciasnej jaskini, nieustannie się modląc na osobności. Osłabiony na siłach wskutek niezwykle surowego życia pustelniczego o. Hiob przekazał władzę przełożonego w klasztorze wytypowanemu przez niego i wybranemu przez braci o. Samuelowi Dobrzańskiemu. Przy czym do końca swych dni pozostawał niekwestionowanym autorytetem i rzeczywistą władzą najwyższą w klasztorze. Zmarł w opinii świętości w wieku 100 lat. Mając przed śmiercią wizję objawiającą dzień swego odejścia, o. Hiob 28 października 1651 r. odprawił mszę świętą, ucałował po raz ostatni braci zakonną i „bez boleści spokojnie odszedł do Pana w tę samą godzinę, którą przepowiedział”. Prawie po ośmiu latach od czasu złożenia ciała Hioba Żelazo w ziemi metropolita kijowski Dionizy Bałaban, widząc świętego we śnie, otworzył grób i w obecności licznych świadków zastał szczątki nietknięte zepsuciem, wydające przepiękną

W 1649 r. komornik krzemieniecki Teodor Domaszewski wraz ze swą małżonką Ewą nad odciskiem stopki Matki Boskiej wybudował cerkiew pw. Trójcy Przenajświętszej. W ołtarzu zawieszono cudowny obraz. Od 1661 r. zaczęto odnotowywać cuda dziejące się na świętej Górze Pocajowskiej. Jedno z największych miało miejsce w 23 lipca 1675 r. podczas oblężenia klasztoru przez Turków i Tatarów w czasie wojny polsko-tureckiej 1672-1676. Wówczas, nie mając na ludzki rozum żadnych szans na przetrwanie i ocalenie klasztoru, mnisi zanieśli błagalne modlitwy do Matki Bożej, oddając się pod Jej Opiekę – czyli *Pokrowę* w języku cerkiewnym. Kronikarze odnotowali, że w czasie szturm nieprzyjacielskiego prawie bezbronni obrońcy monasteru, śpiewając kondak cerkiewny *Взбранной Воеводѣ*, ujrzeli otwierające się niebo i roztaczającą nad klasztorem swój płaszcz (*omofor*) Matkę Boską ze św. Hiobem Pocajowskim. Nieprzyjacielskie strzały i pociski zawracały i godziły w napastników. Kilku „bisurmanów” uciekających w popłochu spod Pocajowa udało się wziąć do niewoli i wszyscy później nawrócili się. Tak donosiło spisane po polsku w czasach unickich podanie zamieszczone w *Księdze cudów Matki Boskiej i Stopki*. Natomiast w pamięci okolicznego ludu przetrwało to wydarzenie w postaci niezwykle popularnych dumek, powszechnie śpiewanych na Wołyniu i Galicji⁹. Po tym cudownym ocaleniu przybytku pocajowskiego mnisi przed cudownym obrazem i tru-

woń. Wielu z obecnych – jak podawał spisany *Żywot* – doświadczyło wówczas uzdrowień. Złożone potem w sarkofagu relikwie św. Hioba stały się obok cudownego obrazu i odcisku stopy Matki Boskiej miejscem tłumnie nawiedzanym przez pobożnych pielgrzymów udających się do Pocajowa. Nawet w czasach unickich kult świętego nie ustawał, a mnisi bazylikańscy pieczołowicie podtrzymywali go, usiłując nawet wyjednać w Rzymie oficjalne zaliczenie św. Hioba w poczet świętych katolickich. Zob. *Сказание историческое о почаевской успенской лавры бывшего наместника лавры Архимандрита Амвросія, съ дополнительными главами о позднѣйшихъ покойныхъ священно-архимандритахъ лавры, архіепископахъ. Агафангелъ, Дмитрій и Тихонъ, Почаевъ* 1886, s. 22-27; В. Зелинскій, *Объятия Отча...* *Очерки по истории почаевской лавры*, Свято-Успенская Почаевская Лавра 2000, s. 63-76.

⁹ Wśród nich szczególnie znana jest zaliczana do klasycznych utworów ludowej poezji ukraińskiej *Ой, зійшла зоря вечорова*:

Ой, зійшла зоря вечорова
Над Почаевом стала.
Виступило турецьке військо
Як та чорна хмараю

Турки з татарами брами облягали,
Монастир звоювати,
Мати Божа Почаївська
буде нас рятувати.

Ой, вийшла, вийшла Божая Мати
На хресті вона стала,
Кулі вертала, турків убивала,
Монастир рятувала.

mienką św. Hioba w specjalnie ułożonych akatystach codziennie dziękowali świętym za wstawiennictwo¹⁰.

Trwałe polemiki religijne „Rusi z Rusią”, prawosławnych i unitów, doprowadziły w ostateczności do zwycięstwa na terenach Rzeczypospolitej obozu unickiego. Do początku XVIII w. ostatnie niezjednoczone z Rzymem diecezje przyjęły unię. Przechodzenie pod jurysdykcję hierarchii unickiej zwykłego ludu odbywało się dość często niepostrzeżenie, drogą naturalnej ewolucji ku powszechnie obowiązującym wzorcom. Podobnie sytuacja rozwijała się i w Pocajowie. Po zamętach powodujących rozluźnienie dawnych rygorystycznych porządków promieniujący świętością na dalekie okolice monaster stopniowo wchodził w struktury Cerkwi unickiej. Nie był to akt jednorazowy bądź wynik zbiorowej świadomej konwersji czerńców ze świętej góry. Nie jest znany nawet dokładny rok, kiedy bracia pocajowska uznała nad sobą zwierzchność papieża. Na synodzie zamojskim w 1720 r., gdzie był reprezentowany cały Kościół grekokatolicki w Rzeczypospolitej, ihumena pocajowskiego jeszcze nie było¹¹. W wykazach klasztorów bazylikańskich podaje się, że monaster Pocajowski przystąpił do Zakonu Świętego Bazylego Wielkiego w 1739 r.¹²

Epoka unicka, która niepostrzeżenie przyszła na świętą Górę Pocajowską, była okresem jej największej świetności i prężnego rozwoju. W tym czasie ukształtowała się wspaniała sylwetka architektoniczna zespołu klasztornego. Wówczas zaczęły rozwijać się słynne pocajowskie druki krzewiące wiedzę religijną i oryginalną kulturę ruskiego baroku. Sanktuarium zyskało powszechne uznanie w kraju i zaliczone zostało w poczet głównych miejsc pątniczych na skalę Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tryb życia klasztoru wraz z wyglądem zewnętrznym jego i mieszkających w nim zakonników ulegał przemożnym wpływom katolickich wzorców z Zachodu. Przełożeni braci zakonnej nazywani byli odtąd nie ihumenami, jak kiedyś, a – łańskim obyczajem – superiorami. Zewnętrznie mnisi także upodobnili się do duchownych rzymskokatolickich. Zaczęli strzyc włosy i golić brody. Niektórzy nawet nosili tonsurę. Zgodnie z porządkiem Kościoła rzymskokatolickiego tradycyjny post w środy zastąpiono od 1755 r. – sobotnim¹³. Tryb życia mniszego uległ liberalizacji, gdyż zniesiono ostrą ascezę polegającą na definitywnej wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych, dostosowując się do reguł praktykowanych w zakonach łańskich.

Szczególnie solennie obchodzono na Górze Pocajowskiej nieznaną dotąd w Cerkwi prawosławnej uroczystość Bożego Ciała. Do świętych czczonych w klasztorze dodano bł. Jozafata Kuncewicza – apostoła unii, św. Antoniego Padewskiego, św. Jana Nepomucena, św. Stanisława biskupa i innych. Jednocześnie wielką czcią

Zob. св. Н. Вояковський, *op. cit.*, s. 145-146. O kulcie ludowym związanym z cudownym obrazem Matki Boskiej Pocajowskiej zob. В. Щурат, *Мариїнський культ на українських землях давньої польської держави*, „Нива” 1910, nr 11, s. 361-362.

¹⁰ В. Зелинський, *op. cit.*, s. 83-84.

¹¹ *Ibidem*, s. 89.

¹² І. Патрило ЧСВВ, *Нарис історії василіян від 1743 до 1839 року*, [w:] *Нарис Історії Василянського Чину Святого Йосафата*, Рим 1992, s. 183-278.

¹³ *Сказание историческое о почаевской успенской лаврь...*, s. 74-75.

otaczano osobę poczajowskiego ihumena św. Hioba Żelazo. Na wniosek mnichów generał zakonu poruszał kwestię kanonizacji św. Hioba w rzymskich kongregacjach. Jak potem okazało się, było to zadanie trudne, ponieważ ten mąż świętobliwy, chociaż i był uznawany przez miejscową hierarchię unicką, nie był męczennikiem¹⁴. Bazylianie zabiegali o to, by oficjalnie wprowadzić publiczny kult relikwii św. Hioba, wystawiając je do powszechnej adoracji. Oni też po raz pierwszy wydali drukiem ok. 1791 r. *Żywot błogosławionego ojca naszego Hioba Żelazo, świętej cudotwórczej Ławry Poczajowskiej ihumena*¹⁵. Bazylianie notabene pierwsi zaczęli nazywać swój klasztor ławrą, podkreślając jego szczególną rolę spośród innych monasterów na Rusi.

Na wzór łaciński zaczęto przebudowywać świątynie i zmieniać życie liturgiczne. W cerkwiach pojawiły się boczne ołtarze, rzeźby, ławki, organy. Podobnie jak paulini częstochowscy, bazylianie w Poczajowie zaprowadzili uroczyste odgrywanie utworów muzycznych przez orkiestrę złożoną ze skrzypiec, fletów i innych instrumentów. Z muzyką łączyły się śpiewy trzech głosów: tenoru, basu i dyskantów, które wykonywały pobożne pieśni pod gołym niebem na tarasie ławry. Zwłaszcza w okresie letnim odgrywano przed jutrznią i po nieszpórach tzw. „dzień dobry Matce Boskiej” i „dobranoc Matce Boskiej”¹⁶.

Szczyt świetności Ławry Poczajowskiej przypadł na okres schyłku Rzeczypospolitej. Wiąże się on z imieniem znanego ówczesnego warchoła Mikołaja Potockiego, słynnego „starosty kaniowskiego”. Legendy i anegdotki o jego hulaszczych zabawach na długo pozostały w pamięci potomnych¹⁷. Znany z okrucieństw i swawoli Potocki naraził się władzom kościelnym i abp lwowski obrządku rzymsko-katolickiego Wacław Sierakowski najpierw w liście upomniał go, a potem nałożył nań klątwę. Wobec tego Potocki ogłosił swe przejście na obrządek greckokatolicki. Nie było to dla niego czymś nadzwyczajnym, gdyż cały czas spędzał w towarzystwie swych Kozaków, rozmawiał prawie zawsze tylko po rusku¹⁸. Oprócz tego po kądzieli wywodził się z rodziny prawosławnych gospodarów mołdawskich Mohiłów¹⁹. Zostawszy unitą, Mikołaj Potocki zasłynął jako wielki mecenas Cerkwi, a zwłaszcza zakonu bazylikańskiego. Jemu zawdzięcza Ławra Poczajowska swą główną cerkiew, której sylwetka jest

¹⁴ *Ibidem*, s. 90.

¹⁵ Zob. Г. Крыжановский, *Историческое и общественное значение почаявской лавры*, Почаевъ 1899, s. 50.

¹⁶ *Сказание историческое о почаявской успенской лавры...*, s. 64-65.

¹⁷ W folklorze ukraińskim Mikołaj Potocki utrwalił się przede wszystkim jako okrutny „pan Kaniowski” z popularnej dumki, który nie doznawszy wzajemności ze strony pięknej Bondarówny – córki bednarza – zastrzelił ją ze „srebrnej strzelby”, a pogrążonemu w smutku ojcu darował „talarów beczułkę za piękną córkę”. Stał się on popularnym typem polskiego pana hulaki i rozrabiaki w ludowym malarstwie. Zob. П. Белецкий, *Украинская портретная живопись XVII-XVIII вв.*, Ленинград 1981, s. 141.

¹⁸ Zob. Mikołaj Bazyli Potocki, [w:] *Dzieje przedrozbiorowe narodu polskiego w żywym słowie*, t. 6: *Z dziejów hajdamaczyzny*, cz. 2, Warszawa 1905, s. 131, 143.

¹⁹ Innocenty Galatowski w przedmowie do książki *Новое небо съ новыми звѣздами* udowodnił pokrewieństwo Potockich z metropolitą kijowskim Piotrem Mohyłą. Por. А. Хойнацкий, *Почаевская Успенская Лавра. Историческое описание*, Почаевъ 1897, s. 99.

symbolem monasteru w nowych czasach²⁰. Wielmożny „hrabia” zamówił wykonanie prac budowniczych u znanego śląskiego architekta Gottfrieda Hofmanna. Całość nadzorował „architekt jego królewskiej mości” Piotr Polejowski, a w pracach uczestniczył również Franciszek Kulczycki. Okazały zespół klasztorny, założony 3 czerwca 1771 r., kosztował fundatora ponad 60 tys. złp²¹. Z inicjatywy Potockiego odbyła się 8 września 1773 r. jedna z najokazalszych w kraju uroczystości religijnych – koronacja cudownego Obrazu Matki Boskiej Poczajowskiej. Dzięki zabiegom Mikołaja Potockiego z Rzymu przywieziono dwie złote korony pobłogosławione przez papieża Klemensa XIV. Z rozkazu króla Stanisława Augusta z Ukrainy przybył pułk kawalerii pod dowództwem królewskiego podkomorzego Ignacego Stępkowskiego oraz kompania piechurów zamku dubieńskiego księcia Janusza Sanguszki. Na uroczystości przybyło około tysiąca duchowieństwa katolickiego obu obrządków oraz przeszło 100 tys. ludu wiernego, wśród którego znaleźli się także przedstawiciele najmożniejszych rodów kraju. Z pozwolenia unickiego biskupa łuckiego i ostrońskiego Sylwestra Rudnickiego, głównego celebryisty obrzędu koronacji, w cerkwi klasztornej urządzono 30 dodatkowych ołtarzy bocznych, by obecne na uroczystościach duchowieństwo mogło cały czas sprawować msze święte. Na ścianach w cerkwi zostały powieszone portrety: Klemensa XIV, króla Stanisława Augusta, bp. Sylwestra Rudnickiego oraz Mikołaja Potockiego. Kroniki donoszą:

Na miejsce dla koronacji św. obrazu bazylianie poczajowscy wybrali szczere pole na wschód od klasztoru [...]. Tam urządzili majestatyczną tymczasową kaplicę na ośmiu wysokich kolumnach. Ze wszech stron była ona dobrze widoczną dla ludu. [...] Wzdłuż drogi prowadzącej z klasztoru do kaplicy posadzono zielone drzewa. Po jej obu stronach ustawiła się artyleria i piechota. W niedalekiej odległości kaplicę w namiotach otaczała kawaleria. Od klasztoru do kaplicy w określonych odległościach od siebie znajdowało się pięć okazałych łuków tryumfalnych. Pierwszy z łuków tuż przy koronacyjnej kaplicy ze strony wschodniej zwróconej do kaplicy, był poświęcony papieżowi. Dlatego na nim umieszczone były symbole władzy papieskiej: trzy gwiazdy, krzyż, skrzyżowane ręce, tiara, klucze apostoła Piotra i potrójny krzyż. [...] Fronton zachodni łuku poświęcony był ojczyźnie, z herbami króla i Rzeczypospolitej. Przedstawiały ją dwie kobiety symbolizujące Polskę i Litwę. Zwróciwszy się do namalowanej tu ikony Matki Boskiej, jedna z nich składała przed nią wieniec z berłem. Był podpis: „Chodź ty i króluj nad nami” (Sdz 9, 10); druga przynosiła koronę książęcą i mówiła: „Panuj nad nami, ty i twój syn” (Sdz 8, 22).

²⁰ Powstanie centralnej świątyni ławry cerkwi uspeńskiej związane jest z legendą, która ilustruje awanturniczy sposób bycia Mikołaja Potockiego. Podczas podróży w powozie Potocki z winy wóznicy przewrócił się. W porwywie gwałtownego gniewu oddał trzykrotnie strzał do swego sługi. Trzy razy pistolet nie wypalił. Przestraszony stangret na kolanach błagał o wstawiennictwo Matkę Boską Poczajowską, obok kaplicy której wydarzył się ten wypadek. Wywarło to na raptusie Potockim tak wielkie wrażenie, że postanowił wybudować na cześć Bogurodzicy wspaniałą świątynię. Na jednym z fresków cerkwi dotąd jest upamiętnione to cudowne wydarzenie. Zob. *Сказание историческое о почаевской успенской лавры...*, s. 80-81.

²¹ Св. А. С. Петрушевичъ, *Сводная галицко-русская пътопись съ 1772 до конца 1800 года*, ч. 2, Львовъ 1889, s. 46.

Drugi łuk triumfalny dedykowany był ze strony wschodniej „najchwalebniejszemu województwu wołyńskiemu”, na terenie którego znajdował się poczajowski przybytek. W centrum znajdował się herb Wołynia, czyli żółty krzyż maltański na czerwonej tarczy, nad którym rozpostarł swe skrzydła orzeł. Pod nim napis: „góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną” (Iz 2, 2). Fronton zachodni łuku poświęcony był fundatorowi ławry, Potockiemu i w środku przedstawiał herb Potockiego, czyli Pilawę [...] ²².

Kolejne łuki upamiętniały „jaśnie wielmożnych hetmanów koronnych” jako dobroczyńców i obrońców ziemi wołyńskiej, duchowieństwo obu obrządków, zakon bazyliński. W przeddzień koronacji, po uroczystych niesporach, procesję z cudownym obrazem, który pod baldachimem nieśli dwaj archimandryci, poprowadził z cerkwi unicki biskup chełmski Maksymilian Ryłło. Wspaniały pochód kolejno mijał łuki tryumfalne, na których w chórach bez ustanku rozbrzmiewała muzyka. Wojska oddawały salwy z armat i strzelb, obok każdego z łuków płonęły setki pochodni. Biskup wniósł obraz Matki Boskiej na ołtarz i wraz ze śpiewem *Pod Twoją obronę* zaczęły się modły trwające aż do brzasku. Księża obu obrządków przez noc sprawowali ciche msze święte przy ustawionych ołtarzach. W uroczystość Narodzenia NMP rzymskie korony procesyjnie zostały przyniesione i po odczytaniu tekstu brewe papieskiego przy wtórze muzyki i salw aktu koronacji dokonał bp Rudnicki. Tą samą drogą, pod łukami tryumfalnymi, ukoronowany obraz został wniesiony przez czterech bazylińskich archimandrytów do cerkwi. Każdego dnia tak doniosłych obchodów, które trwały aż do 15 września, oddawano salwy, wieczorem urządzano pokazy sztucznych ogni. Zgromadzonemu wiernym rozdano 11 tys. obrazków Matki Boskiej Poczajowskiej, kilkaset książeczek na pochwałę Pani Poczajowskiej oraz 5 tys. specjalnie wybitych w Rzymie medalików, do których przypisane były różne odpusty. Według obliczeń oo. bazylianów do sakramentów świętych przystąpiło 24 tys. unicków oraz 9,3 tys. łacinników ²³.

Z pewnością można powiedzieć, że tak okazałej uroczystości religijnej nigdy nie widziały ziemie ruskie, a może i cała ówczesna Rzeczpospolita. Znaczenia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Poczajowskiej nie mogły pomniejszyć nawet późniejsi rosyjscy dziejopisarze monasteru, tak niechętnie wspominający jego unicką przeszłość.

Od czasu koronacji liczba pielgrzymów do góry poczajowskiej spośród czystych katolików [łacinników – W.O.] zwiększyła się i dzisiaj [1899 r. – W.O.] to sanktuarium prawosławne jest czczone zarówno przez katolików, jak i przez prawosławnych. A gdy chodzi o lud prawosławny, przebywający w unii, tłumnie przybyły na uroczystość ze wszystkich krańców Wołynia, z Podola, Galicji, Chełmszczyzny i innych ziem, to koronacja miała na niego niewątpliwie korzystny wpływ, wzmocniła w nim wiarę, podniosła ducha narodowego, wszczepiła nadzieję, iż Matka Boska tak czczona przez katolików, Która ich skłoniła, by się pochylili przed Jej obliczem w cudownym obrazie poczajow-

²² А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 110-111.

²³ *Ibidem*, s. 114-119.

skim, nie będzie stronić od swych wiernych prawosławnych pacholąt. W ten sposób w uroczystym akcie koronacji ikony poczajowskiej katolicyzm i prawosławie zespoliły się w jednym pokłonie przed starożytną prawosławną świętością²⁴.

Zawdzięczające swe istnienie hojności kapryśnego królewiatka kresowego Poczajów i inne bazyliańskie klasztory w Buczaczu, Horodence, Gołogorach itd., powstałe z fundacji Mikołaja Potockiego²⁵, stały się potężnym czynnikiem oddziałującym na religijność ludu. Nawet sam Potocki na starość przeniósł się do bazylianów i zaczął prowadzić żywot mniszy. Pisano o nim:

Od rana do południa siadywał w cerkwi na nabożeństwie, posty wedle obrządku ruskiego ściśle zachowywał i przestrzegał, aby się bazylianie w niczym nie opuszczali. Tak wtedy blisko siedem lat żyjąc w pokucie, umarł, wszystko zapisując bazylianom²⁶.

Jako fundator został pochowany w krypcie ławry w zwykłym habicie zakonnym. Pozostawił po sobie, oprócz wspaniałego zespołu klasztornego, ironiczną fraszkę:

Żył źle, umarł dobrze, dawszy przykład z siebie,
Jak można świata użyć, a przecie być w niebie.

Klasztor poczajowski słynął ze swej drukarni, która w dużych nakładach wydawała książki zarówno poważne, o głębokiej treści teologicznej, jak i popularne, ludowe. Przed synodem zamojskim z 1720 r. w Kościele unickim wykorzystywane były księgi liturgiczne tłoczone w prawosławnych drukarniach. Ponieważ w sprawowaniu służby Bożej zaszyły zmiany wynikające z obowiązującej dogmatyki katolickiej, bazylianie poczajowscy podjęli się misji zaopatrzenia cerkwi w mszały i inne księgi liturgiczne, wydane zgodnie z nauką Kościoła katolickiego (dodawanie *Filioque* w wyznaniu wiary, wspomnianie papieża w liturgii itd.). Dostosowanie druków cerkiewnych do wymagań doktryny wiary katolickiej zarządził w swym okólniku z 4 maja 1733 r. metropolita Atanazy Szeptycki²⁷.

Oprócz tego ukazywały się rozliczne kalendarze, księgi lekarskie, podręczniki itd. po rusku, polsku, łacinie²⁸. Wydawnictwa te, zwłaszcza ludowe, natychmiast trafiały do chłopskich domostw. Ze względu na wielki popyt jedynie nieliczne egzemplarze przetrwały do późniejszych czasów. Ukazywały się liczne obrazy religijne i litografie z tekstami po cerkiewnosłowiańsku i rusku²⁹. Szczególnie wielkie oddziaływanie na religijność ludu miały pobożne śpiewniki nazywane *Bohohtasnyk*. W związku z ich wielką popularnością drukowane były w ciągu 30 lat w Poczajowie

²⁴ Г. Крыжановскій, *op. cit.*, s. 49.

²⁵ Св. А. С. Петрушевичъ, *op. cit.*, s. 46.

²⁶ Миколай Базыли..., s. 146.

²⁷ Сказание историческое о почаевской успенской лавры..., s. 60-61.

²⁸ Kiedy rząd potrzebował zasięgnąć informacji, jakie książki ukazują się w drukarni klasztornej w 1797 r., to poczajowski drukarz Spiridon Koberski wymienił m.in.: *Brevia et decreta Pontificum, Indulgentiae, Wykład liturgii Greckiej po polsku, Katechizm MySSIONarsky*. Zob. А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 125.

²⁹ Пор. Г. Крыжановскій, *op. cit.*, s. 52.

trzy razy: w 1790, 1805 i 1825 r. *Bohohłasnyk* mieścił w sobie zbiór popularnych, śpiewanych przez wiernych pieśni o tematyce religijnej, kolędy, śpiewy liturgiczne. Nadzwyczaj piękne były pieśni o tematyce maryjnej, spośród których wyróżniała się powszechnie śpiewana na Rusi, uznawana za swoisty hymn religijno-narodowy *Пречистая Діво, Мату руского краю*. Trudno przecenić oddziaływanie tego rodzaju wydawnictw na ludową kulturę religijną i w ogóle na tutejszy folklor obrzędowy³⁰. Śpiewy upowszechniane kiedyś przez pobożne druki bazylikańskie przetrwały do dnia dzisiejszego i żyją wśród ludu zarówno unickiego, jak i prawosławnego.

Trzeba zaznaczyć, że bazylianie z Poczażowa mimo postępującej latynizacji generalnie utrzymywali w klasztorze ład zgodnie z porządkiem Kościoła wschodniego. Nowatorstwa liturgiczne nie były aż tak rażące, jak to miało miejsce w innych monasterach. Potrafili oni zachować harmonię między starożytną regułą wschodnią i tradycyjnym monastyzmem a postępującymi prądami kulturowymi z Zachodu. Tym też poczażowska bracia narażała się czasem swym współbraciom z innych, bardziej zlatynizowanych klasztorów, którzy stosowali wobec nich pogardliwe określenie – „schizmatycy”³¹.

Tradycja bazylikańska długo pozostawała w pamięci ludu nawet w czasach, kiedy po przejęciu klasztoru przez prawosławnych w epoce porozbiorowej zamienił się on w potężny ośrodek propagandy wyznania państwowego i nacjonalizmu rosyjskiego w tzw. Południowo-Zachodnim Kraju. Mówiono, że bazylianie, gdy odchodzili, zabrali ze sobą prawdziwy cudowny obraz Matki Boskiej, pozostawiając w ołtarzu głównym cerkwi dokładną jego kopię. Przewidywano, że dopiero po powrocie klasztoru do unii odnowi się w nim prawdziwy kult maryjny, kwitnący tutaj od wieków³². Bawiący krótko w Poczażowie galicyjski emigrant ks. Naumowicz, chętnie dostrzegający wśród swoich ziomków „ducha prawosławia”, ze zdumieniem jednak musiał wyznać, że nawet w 1887 r., mimo niesamowitych wysiłków rusyfikacyjnych naślanych z Rosji mnichów, lud nadal wzdychał do unickiej przeszłości:

Zdumiewające! Tutaj w Poczażowie żyją bazylikańskie podania. Bardziej bym się spodziewał śmierci, aniżeli tego rodzaju odkrycia. Starzy ludzie z zachwyceniem wspominają bazylikańców i mówią: Jesteśmy bazylikańscy, a to znaczy, że swego rodzaju *uporstwuszczy*³³.

Powodem zamknięcia klasztoru oo. bazylikańców w Poczażowie był ich udział w powstaniu listopadowym. Dnia 10 kwietnia 1831 r. monaster gościnnie przyjął w swe mury powstańczy oddział gen. Józefa Dwernickiego. W cerkwi odprawiono

³⁰ Por. О. Гнатюк, *Сторінка з історії української духовної поезії – почаївський Богогласник*, „Варшавські Українознавчі Записки” (Варшава) 1989, з. 1, s. 121-133; В. Щурат, *op. cit.*, s. 359-368, 389-398, 427-441, 484-498.

³¹ А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 89.

³² Tego zdania trzymają się i obecni bazylianie, uważając, że prawdziwy obraz Matki Boskiej Poczażowskiej znajduje się dotąd w ukryciu. Св. Н. Вояковський, *op. cit.*, s. 146.

³³ Отдел рукописей Российской национальной библиотеки в Санкт-Петербурге (dalej: ОР РНБ), Ф. 558, Пальмов, Д. 248, s. 9v, List ks. Naumowicza do W. Sablera, Poczażów, 8 kwietnia 1887 r.

nabożeństwo w intencji zwycięstwa wojsk polskich. Na ręce dowódcy przekazano zapomogę pieniężną zebraną pomiędzy okoliczną szlachtą, a także ofiarę od braci zakonnej. Przekazano powstańcom zapasy żywności i konie. Do wojsk powstańczych przyłączyło się ośmiu mnichów i dwie osoby ze służby klasztornej. Za przykładem duchownych poszli mieszkańcy miasta, zasilając szeregi wojsk polskich 45 ochotnikami. Świadek tamtych wydarzeń wspominał, że zakonnicy jeździli konno, przypięwszy do habitów szable, i zachęcali do udziału w powstaniu, nawołując: „Panowie, za ojczyznę”³⁴. W klasztorze miał też ukazać się drukiem manifest do ziemian Wołynia, Podola i Ukrainy. Wobec powyższego dowódca I armii rosyjskiej, feldmarszałek gen. Fabian Saken, oraz tymczasowy generał-gubernator wołyński i podolski gen. Wasyl Lewaszow wystąpili do cara z wnioskiem o zamknięcie klasztoru. Ten ostatni przedstawił konkretny plan działania, polegający na tym, by „zwrócić klasztor pierwotnemu jego właścicielowi – Cerkwi grecko-rosyjskiej”. W stosunku do mnichów proponował stosować te same środki co w stosunku do innych „buntowników”:

majątki czynnych uczestników buntu winny być odebrane i przekazane na rzecz skarbu i tylko ten środek [...] może odebrać polskim buntownikom tak silne narzędzie służące do rozszerzenia się na Wołyniu planów buntowniczych³⁵.

Zgodnie z podpisanym przez cara Mikołaja I ukazem z 18 września 1831 r. bazylikańskich mnichów w Pocajowie należało zastąpić sprowadzonymi z Rosji prawosławnymi³⁶. O tym, jak wykonywano carskie polecenie, wspominał św. abp Zygmunt Szczęśny Feliński:

³⁴ А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 131.

³⁵ Cyt. za: M. Radwan SCJ, *Carat wobec Kościoła grekokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796-1839*, Roma-Lublin 2001, s. 134.

³⁶ *Ibidem*, s. 135. Sprawy związane z przejściem klasztoru pocajowskiego przez „obrzędek panujący” zostały omówione w ukazie z 26 października 1833 r., który mówił m.in.: „Monaster pocajowski założony był w obrządku wschodnim prawowiernym katolickim [określenie dotyczy powszechności Cerkwi prawosławnej – W.O.], a założyciel jego postanowił szczególnym testamentem, aby zostawał na wieczne czasy w tym samym prawowiernym obrządku. Ale następnie, w czasach nieprzyjaznych prawowierności, obrócony został na monaster grecko-unicki bazylikański, i dzięki tolerancji Rządu rosyjskiego został przez długie lata (150 lat) w tym ostatnim stanie. Na koniec wskutek postępowania ostatnich mieszkańców tego monasteru, wskutek sprawiedliwości boskiej i przez rozkaz W. C. Mości, wspomniany monaster został powrócony pierwotnemu swemu przeznaczeniu. Wasza Cesarska Mość raczyła wyznaczyć ten monaster na rezydencję Archimandrycie eparchialnemu wołyńskiemu i jego kapitule rozkazać, aby na przyszłość był on *schronieniem* [kursywa, ta i dalsze, w tekście – W.O.] godnych mnichów greckich i został podniesionym do godności *Katedry* [właściwie: *ławry* – W.O.]. Stosownie do takich rozkazów *kapituła katedralna grecka wołyńska* już została wprowadzona do monasteru pocajowskiego, z stosowną liczbą godnych mnichów greckich wziętych z innych Eparchii. Zostały przedsięwzięte kroki, aby budowlę tę zastosować do ich obecnego przeznaczenia i otoczyć je murem. Dlatego Synod czuje się zobowiązany oznaczyć stopień i skład zgromadzenia zakonnego w tym miejscu, na wzór innych zgromadzeń zakonnych prawowiernych greckich, stosując wszystko do okoliczności właściwych; i to jest przedmiotem niniejszego raportu, przez który Synod podaje najuniżej do potwierdzenia W. C. Mości to, co następuje:

1. Monaster pocajowski dostaje nazwę katedry [właściwie: *ławry* – W.O.] *Uspieńskiej Pocajowskiej*.

Kiedy bazylianie poczajowscy bez względu na groźby i obietnice prześladowców odmówili stanowczo przejścia na prawosławie, z rozkazu rządu rozesłano wiernych zakonników po różnych klasztorach schizmatycznych w głębi Rosji, na ich zaś miejsce sprowadzono do Poczajowa liczny zastęp mnichów moskiewskich pod wodzą znanego z fanatycznej nienawiści do Rzymu archimandryty³⁷.

Przybyły do ławry prawosławny bp Ambroży nawiązał natychmiast kontakty z biskupami kijowskim, czernihowskim i burskim, prosząc o przysłanie mnichów dla zagospodarowania pobazyliańskiego klasztoru³⁸.

Objąwszy klasztor, Rosjanie usiłowali zatrzeć wszelkie ślady jego świetnej unickiej przeszłości. Archimandryta ławry Michaił kazał popalić wszystkie portrety biskupów unickich³⁹. Niezmiernie więcej kłopotów sprawiała „prawosławizacja” architektury zespołów klasztornych, będących przykładem typowego europejskiego baroku, zgodnie z kanonami europejskiej sztuki sakralnej. Główna cerkiew monasteru pw. Zaśnięcia NMP (Uspieńska) postrzegana była jako arcydzieło sztuki architektonicznej przewyższające wszystkie inne tego rodzaju budowy sakralne z tej epoki na ziemiach Podola, Wołynia i Ukrainy Prawobrzeżnej. Rozmach i przepych, z jakim zbudowano cerkiew, przerażał i zachwycał zwiedzających. Przy czym zdecydowanie nie mieściła się architektura świątyni w kanonach architektury rosyjskiej. Jeden z carów odwiedzających cerkiew nazwał ją „budową architektury zuchwałej”⁴⁰. Dla Rosjan cały zespół klasztorny wydawał się tak obcy pod względem plastycznym, że nawet taki wysoki hierarcha Cerkwi jak arcybiskup wołyński Elogiusz pomyłkowo pisał, że sobór Uspieński jest zbudowany w stylu gotyckim [!], czyli jest czymś zupełnie obcym duchowości rosyjskiej⁴¹.

2. Otrzyma ona czwarte miejsce po trzech istniejących katedrach [ławrach – W.O.].

3. Na wzór tego, co się zachowuje w innych katedrach [ławrach – W.O.] *Archimandryta poczajowski przybierze tytuł biskupa wołyńskiego*.

Kapituła tej katedry złożona będzie jak następuje: Zastępca (Lieutenant) 1; Sufragan 1; Kasjer 1; Ekonom 1; Zakrystian 1; (Garemeuble) 1; Mnichów wyższych 20; Diakonów 10; Prostych mnichów 10. To zgromadzenie utrzymywane będzie z dochodów katedry [ławry] według urządzenia mającego się później ułożyć przez Biskupa i Synod itd. Oryginał podpisany przez najświętszy rządzący Synod. A przez JCMśc. Mikołaj, w Krasnem Siole [prawdopodobnie Carskim Siole – W.O.] 14/26 października 1833” (oryginał po francusku). Cyt. za: *Zbiór wiadomości o Kościele i religii katolickiej w cesarstwie rosyjskim a szczególnie w prowincjach od Polski przyłączonych od czasu pierwszego rozbioru Polski aż do końca panowania cesarza Alexandra I. i początków panowania Mikołaja I. Zebrany z pism urzędowych, dokumentów i własnego widzenia przez Jednego Urzędnika Rządowego-rosyjskiego*, cz. 2, Poznań 1843, s. 80-81.

³⁷ Bp. Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, oprac., przygot. do dr. i przedmowa E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 99.

³⁸ Zob. *Сказание историческое о почаевской успенской лавры...*, s. 154-155.

³⁹ Відділ Рукописів Львівської Наукової Бібліотеки (dalej: ВР ЛНБ), АСП-422/п-10, Оп. IV, s. 54-54v, List archimandryty Sofroniusza, 18 czerwca 1901 r.

⁴⁰ Zob. П.А. Ричков, В.Д. Луц, *Почаївська Свято-Успенська Лавра*, Київ 2000, s. 65-66.

⁴¹ [Е. Георгиевский], *Путь моей жизни. Воспоминания Митрополита Евлогия (Георгиевского), изложенные по его рассказам Т. Манухиной*, Москва 1994, s. 224.

Żeby przekształcić cieszącą się ogromną czcią unickie sanktuarium maryjne w ośrodek prawosławia na zachodniej rubieży rosyjskiego imperium, nowi jego gospodarze zaczęli w miarę możliwości przeobrażać jego zewnętrzne oblicze. Najpierw poczyniono zmiany w wyposażeniu wnętrza głównej cerkwi monasteru. Początkowo, żeby nie zrazić przychodzących tutaj przez dłuższy czas pątników, przyzwyczajonych do urządzonej przez bazylianów świątyni, zmiany nie miały być zbyt radykalne. Pozostawiono ołtarz główny i inne istotne elementy wnętrza. Natomiast, ustosunkowując się do raportu pierwszego prawosławnego archimandryty klasztoru, biskupa wołyńskiego Innocentego, Święty Synod zarządził usunięcie bocznych „unickich” ołtarzy, których było aż 32, konfesjonałów, sprzedanie organów, zastąpienie „rzymskich” obrazów innymi, namalowanymi zgodnie z kanonami Cerkwi prawosławnej. Oprócz tego miało być zamurowane wejście do krypty z grobem fundatora cerkwi uspieńskiej, Potockiego. Nie odpowiadała tradycji prawosławnej i figura Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, stojąca na kolumnie przy wejściu do monasteru. Postanowiono ją schować do zakrystii, a kolumnę usunąć, jednak należało uczynić to po jakimś czasie, żeby nie drażnić przyzwyczajonych do widoku figury pielgrzymów⁴².

Na mocy ukazu Świętego Synodu z 13 października 1833 r. klasztor został włączony w poczet rosyjskich ławr, czyli specjalnie wydzielonych największych prawosławnych klasztorów. W obrębie cesarstwa dotąd było trzy ławry: Kijowsko-Pieczarska, Troicko-Siergiejewska, Aleksandro-Newska. Pocajowska – w myśl ukazu, miała zajmować czwarte miejsce w tym szeregu⁴³. Jej ustrój i życie wewnętrzne zaczęto wzorować na rosyjskich przykładach. Miejscowa wymowa w czytaniach i liturgicznych śpiewach cerkiewnych została zastąpiona wielkoruskimi wzorcami przeniesionymi z petersburskiej Ławry Aleksandro-Newskiej⁴⁴. Wprowadzono zakaz śpiewu akatystów, nieznanych w prawosławnych rytuałach. Zniesiony został m.in. akatyst do Opieki (*Pokrowy*) Matki Boskiej. Nie można było rozprowadzać „bazylikańskich, łacińskich i polskich” książek, które znajdowały się w magazynach i księgarniach klasztornych⁴⁵. Druk książek cerkiewnych w drukarni monasterskiej w niczym nie miał się różnić od wydawnictw moskiewskiej drukarni synodalnej⁴⁶.

Zespół klasztorny w okresie funkcjonowania jako ośrodek rosyjskiego prawosławia zaznał znacznych zmian wskutek rozbudowy. Wizyty carów Mikołaja I (1842) i Aleksandra II (1859) upamiętnione zostały wybudowaniem dwóch cerkwi pw. św. Mikołaja i św. Aleksandra Newskiego – patronów obu monarchów. Freski na ścianach cerkwi uspieńskiej przedstawiały przede wszystkim świętych rosyjskich, patronów carów i członków domu panującego, bohaterów historii rosyjskiej. Między innymi upamiętniono bł. Mikołaja Nowogródzkiego, metropolitę Aleksego, św. Sergiusza Radoneżskiego, Dymitra Rostowskiego, Julianę Wołyńską, Eufrosynię

⁴² *Сказание историческое о почаевской успенской лаври...*, s. 171-173, 177-178.

⁴³ *Ibidem*, s. 178-179.

⁴⁴ В. Зелинский, *op. cit.*, s. 131.

⁴⁵ *Сказание историческое о почаевской успенской лаври...*, s. 200.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 180.

Połocką, Febronię Muromską, Eufrosynię Suzdalską, Eudokię Moskiewską itp.⁴⁷ Car Aleksander II ofiarował ławrze rozbudowany ikonostas utrzymany w tradycji prawosławnej, który zastąpił dawny bazyliański. W 1871 r. zakończono budowę nowej dzwonnicy, która architektonicznie nawiązywała do barokowych kształtów głównej cerkwi monasteru, jednakże uwieńczona została cebulkopodobną kopułą charakterystyczną dla rosyjskiego stylu architektury sakralnej⁴⁸.

Na początku XX w., kiedy klasztor coraz bardziej zamieniał się w ośrodek szowinistycznej rosyjskiej propagandy, ingerencje plastyczne już się nie liczyły ani z gustem i przyzwyczajeniem miejscowej ludności, ani z ogólną harmonią stylistyczną. W latach 1906-1911 na terenie monasteru wybudowano potężny sobór Świętej Trójcy (Troicki), reprezentujący typowo rosyjską architekturę. Nawiązywał on do tradycji rosyjskich cerkwi prawosławnych z XV w. i był powiększoną kopią świątyni pod tym samym wezwaniem z podmoskiewskiej Ławry Troicko-Siergiejewskiej. Sobór budował jeden z najsłynniejszych ówczesnych architektów Aleksiej Szczusiew⁴⁹, zaś pomysłodawcą budowy był oślawiony abp Antoniusz Chrapowicki, hierarcha wołyński i żytomierski, który, przebywając na terenie Ławry Poczańskiej, odmawiał odprawiania nabożeństw w „katolickiej świątyni”, jak nazywał cerkiew uspieńską. Dysonans w architekturze, powstały na skutek próby służenia celom ideologicznym, był aż nader rażący i budził niesmak nawet wśród szczerych szermierzy prawosławia⁵⁰. Tak samo wyposażenie plastyczne „ultraprawosławnej” cerkwi troickiej przerażało zarówno brakiem harmonii duchowej, jak i krzykliwą tendencją ideologiczną. Prawosławny teolog rosyjski Siergiej Sołowjow pisał na ten temat:

Trzeba, żeby architekci i malarze byli wypełnieni tymi samymi uczuciami religijnymi, co i dawni mistrzowie. Jednak malarze, którzy pracowali nad nową świątynią w Poczańowie, najprawdopodobniej nie poddawali się modlitwie, postowi i obserwacji w czasie swych robót. Anieli nie przynosili im pędzli i palet jak tokańskiemu malarzowi, zakonnikowi Fra Beato. Ich celem było stworzenie archeologicznego „dziwowiska” i wyszło „dziwowisko”. Świątynia jest niczym muzeum. Dolny poziom ikonostasu jest całkowitym naśladownictwem moskiewskiego soboru uspieńskiego...⁵¹

A jednak majestatyczny widok Poczańowa, urosły do rangi symbolu potęgi caratu, budował serca patriotów rosyjskich nawiedzających zachodnie rubieże cesarstwa.

⁴⁷ А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 369-370.

⁴⁸ П.А. Ричков, В.Д. Луц, *op. cit.*, s. 84.

⁴⁹ В. Зелинский, *op. cit.*, s. 168-170.

⁵⁰ Nawet znany ze swych rusyfikatorskich zapędów abp Eulogiusz podkreślał, że „inny sobór – Troicki, zbudowany za rządów arcybiskupa Antoniusza przez architekta Szczusiewa w stylu nowogrodzkim wcale nie harmonizował z gotykiem [!] głównej świątyni poczańskiej”. [Е. Георгиевский], *op. cit.*, s. 226.

⁵¹ С. Соловьевъ, *Богословскіе и критическіе очерки. Собрание статей и публичныхъ лекцій*, Москва 1916, s. 260.

W całej krasie zniecka wyłoniła się przede mną – pisał A. Murawiew – owa wspinała Ławra na swej urwistej skale dominująca nad równiną galicyjską aż hen do zalezionej górskiej kurtyny na widnokręgu. Białe widmo jej dzwonnicy bez przeszkód oglądane ze strony Zachodu było niczym prorocza chorągiew, która z dała wabi do siebie byłych naszych współwyznawców i woła dźwiękiem swego dzwonu, który pobratymczo odpowiada w ich sercu⁵².

Wspiąwszy się na Górę Poczajowską, z tarasu przed dominującą nad całą okolicą przepiękną barokową cerkwią uspienską można było z kolei podziwiać krajobraz o innej wymowie. Z bezkresnej równiny wyłaniało się podwyższenie, na którym można było dostrzec sylwetkę świątyni. „Wyraźnie widać ten obcy dla nas klasztor – pisał rosyjski obserwator. – Niestety nie tylko obcy, ale i wrogi, wojujący, w duchu łacińskiej *propaganda fide* [...]”⁵³. Był to leżący już w obrębie państwa austriackiego dominikański klasztor w Podkamieniu. Po zagarnięciu przez rosyjską Cerkiew bazylińskiego sanktuarium w Poczajowie tedy do dominikańskiego klasztoru w Podkarmieniu ściągali rzesze wiernych katolików na odpusty mające zastąpić im zwykłe dotychczas pielgrzymki do Matki Boskiej Poczajowskiej⁵⁴. Tak więc stały te dwie świątynie naprzeciwko siebie jako namacalny symbol rywalizacji czy też zawziętej walki dwóch światopoglądów religijnych, przekładających się na rzeczywistość polityczną. Na linii starcia tych dwóch światów znalazła się miejscowa ruska ludność unicka. Bawiący w 1842 r. w Poczajowie car Mikołaj I, wyszedłszy z cerkwi, „specjalnie długo patrzył na Podkamień i na tamtejszy klasztor dominikański, znajdujący się w dziesięciu wiorstach od ławy po tamtej stronie granicy i usytuowany na górze prawie takiej samej jak i ławra”⁵⁵.

Władca Rosji kierował swój wzrok ku rozległym połaciom Rusi Czerwonej, ostatniemu skrawkowi dawnej Rusi pozostającemu poza obrębem państwa carów. Ta Ruś, wierna katolicyzmowi unickiemu, który stał się organiczną częścią jej bytu narodowego, a rozwijająca swoją narodowość poza unifikacyjnym systemem caratu, niepokoiła budowniczych imperium. Dlatego, prawdopodobnie, główną misją Poczajowa miało być ustawiczne oddziaływanie na austriackich Podolaków – Rusinów

⁵² Cyt. za: *Лавра Почаевская*, Москва 1909, s. 3.

⁵³ *Ibidem*, s. 6.

⁵⁴ Po kasacie bazylińskiego klasztoru w Poczajowie, nawiedzanego w czasach unickich przez katolików obu obrządków, tradycje związane z maryjnymi pielgrzymkami próbowano przenieść do klasztoru dominikańskiego w Podkamieniu. Od XVII w. kwitł tutaj kult cudownego obrazu NMP, a miejscowość słynęła jako tłumnie nawiedzane przez pątników miejsce odpustowe. Żeby zastąpić powszechnie znane poczajowskie przedmioty kultu, które przeszły do rąk prawosławnych, urządzono tutaj m.in. kaplicę Stopek Maryi na wzór poczajowski. Upowszechniano informację, że Matka Boża w cudownym obrazie w Poczajowie, będąc nieprzychylną wobec prawosławnych, przeniosła się do dominikanów w Podkamieniu. Zob. J. Tokarski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Ukrainie*, t. 1, Warszawa 2000, s. 152-154; *Сказание историческое о почаевской успенской лавры...*, s. 163. Na temat sanktuarium w Podkamieniu zob. A. Fridrich SJ, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1911, s. 270-274; bp W. Urban, *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*, Rzym 1984, s. 121-122.

⁵⁵ *Сказание историческое о почаевской успенской лавры...*, s. 203.

„rodzonych braci Podolaków i Wołyniaków” z Rosji. W związku z tym klasztorny propagandzista pisał:

Ani język, ani wygląd zewnętrzny, ani świadomość religijna w niczym nie różni ich od swych rosyjskich współbraci. Rosjanami i prawosławnymi byli ich przodkowie, za Rosjan i prawosławnych uważają się oni sami. [...] Przybytek poczajowski wabi ich do siebie swym splendorem zewnętrznym i swym uroczystym prawosławnym nabożeństwem. Ale w szczególności zawsze pozostawał dla ludu galicyjskiego Począjów bliskim i drogim ze względu na to, że słynny obrońca prawosławia na górze poczajowskiej i w całej halicko-włodzimierskiej krainie, wielki bohater dotąd pozostający w swych niezniszczalnych relikwiach w przybytku poczajowskim, świętobliwy ihumen poczajowski, cudotwórca Hiob był z pochodzenia Galicjaninem. Dlatego więc Rusini galicyjscy zawsze czuli specjalne upodobanie do Począjowa i dlatego nie tylko w czasie panowania Polaków i unii w tym kraju, ale nawet wtedy, kiedy przedostawanie się przez granicę było tak utrudnione, w Począjowie można było spotkać rzesze pielgrzymów z Galicji⁵⁶.

Istotnie, autor tej propagandowej broszury miał rację, pisząc, że klasztor poczajowski ze słynnym cudownym obrazem Matki Bożej, a także relikwiami – Stopką Bogurodzicy i niezniszczalnymi szczątkami św. Hioba Żelazo – bardzo mocno oddziaływał na pobożność ludności galicyjskiej. Trzeba pamiętać, że w czasach Rzeczypospolitej dla całej ludności chrześcijańskiej Wołynia, Podola i Ukrainy, bez różnicy wyznań i obrządków, sanktuarium Przeczystej Maryi Poczajowskiej było tym, czym dla mieszkańców rdzennych ziem Korony Jasna Góra z Matką Boską Częstochowską, a dla Litwy – Ostra Brama. O tym też pisano:

Jedna w Boha królowa
Mołyt sia za namy,
Z Częstochowy, Począjewa,
I z nad Ostroj-Bramy⁵⁷.

Aż do przekazania klasztoru prawosławnym w 1831 r. unicka ludność z Galicji regularnie uczęszczała na odpusty do Począjowa. Był to zwyczaj trwający od pokoleń i stanowił integralny element pobożności tego ludu. Kiedy Góra Począjowska zaczęła zamieniać się w potężny ośrodek propagandy rosyjskiego prawosławia i rosyjskiego nacjonalizmu, pielgrzymki Galicjan przybrały inną wymowę. Zarówno przez unickie władze cerkiewne, jak i władze państwowe takie wyprawy odbierane były jako akty nielojalności. Jednak mimo sprzeciwu władz krajowych zwyczaj odbywania pielgrzymek do Matki Boskiej Poczajowskiej trwał nadal. Nawet na fali odrodze-

⁵⁶ Г. Крыжановскій, *op. cit.*, s. 76.

⁵⁷ Wiersz *Nasza mołytwa* w 1861 r. opublikował znany galicyjski poeta, orędownik pojednania polsko-ruskiego Platon Kosteki we lwowskim „Dzienniku Literackim”. W formie literackiej przedstawił on ideę jagiellońską nawołującą do pojednania trzech członów dawnej Rzeczypospolitej: Korony, Litwy i Rusi, odwołując się do wspólnych wartości łączących te narody. Zob. „Dziennik Literacki” 1861, nr 39, s. 312.

nia narodowego Rusinów w drugiej połowie XIX w., kiedy prym wiedli moskalofile, pielgrzymki nie ustawały, a nawet nasilały się. Starosta w przygranicznych Brodach donosił, że:

[...] zwyczaj odbywanych gromadnych pielgrzymek na odpusty do Poczajowa tutejszo-krajowych włościan istnieje od dawien dawna i takowy rok rocznie coraz większe przybiera rozmiary. Nie tylko z powiatu brodzkiego, ale z całej Wschodniej Galicji, z przemyskiego, a nawet z kołomyjskiego powiatu, ciągną włościanie całymi gromadami na odpusty letnie do Poczajowa i przekraczają granicę w miejscach niedozwolonych bez żadnych legitymacji podróźnych; a czasem im straż graniczna rosyjska nie tylko, że żadnych nie stawia przeszkód, lecz owszem obchodzi się z nimi jak najlepiej i ułatwia dalszą podróż⁵⁸.

Podobnego rodzaju praktyki traktowane były przez lokalne władze administracyjne jako „złubne dla włościan, a przy tym ze względu na bezpieczeństwo państwa za wielce szkodliwe i niewłaściwe”. Ponieważ sprawa pielgrzymek związana była z nielegalnym przekroczeniem granicy państwa, żandarmeria ustawicznie zatrzymywała pątników, dostarczała ich do starostwa, a następnie przekazywała sądom. Wymierzano kary grzywny bądź aresztu. W czasie jednej z pielgrzymek z końca lat 80. XIX w. zatrzymanych dorosłych pielgrzymów zasądzono na karę w wysokości 50 guldenów, a dziewczęta i chłopców – po 30 guldenów. Można było zamienić tę karę na areszt od sześciu do dziesięciu dni⁵⁹. Jednak, nie zważając na przeszkody ze strony władz, galicyjscy włościanie regularnie bez przerwy odbywali pielgrzymki. Żeby utrudnić żandarmerii pościgi, grupy pątników po kilkadziesiąt ludzi udawały się w różnych kierunkach. Wobec tak dużej liczby pielgrzymów żandarmeria była bezradna. Podczas pielgrzymki w 1885 r. udało się zatrzymać przy pomocy straży skarbowej na drodze powrotnej 43 chłopów. Jak donosił sam starosta, była to tylko mała część jednej z grup. Większość włościan zdołała uciec⁶⁰. Na odpust z racji uroczystości Zaśnięcia NMP w 1889 r. do Poczajowa udało się ok. 3 tys. galicyjskich pątników. Żandarmerii udało się zatrzymać tylko ok. 200 ludzi⁶¹.

Wobec tak masowych ruchów pielgrzymkowych siły lokalnych władz galicyjskich były niewystarczające. Uznano, że „zwyczaj ten jest jednak zanadto zakorzeniony, by takowy środkami służącymi do dyspozycji stanowczo usunąć można”⁶². Najbardziej rozpowszechniony był ruch pielgrzymkowy w powiatach przygranicznych.

⁵⁸ Центральний Державний Історичний Архів України у Львові (dalej: ЦДІАУЛ), Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301, s. 308, List c. k. starosty w Brodach do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Brody, 7 września 1885 r.

⁵⁹ ОР РНБ, Ф. 558, Пальмов, Д. 247, s. 31, List ks. Naumowicza do P. Pobiedonoscewa 28 sierpnia 1889 r.

⁶⁰ ЦДІАУЛ, Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301, s. 309, List c. k. starosty w Brodach do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Brody, 7 września 1885 r.

⁶¹ ОР РНБ, List ks. Naumowicza do P. Pobiedonoscewa 28 sierpnia 1889 r., s. 31.

⁶² ЦДІАУЛ, Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301, s. 309, List c. k. starosty w Brodach do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Brody, 7 września 1885 r.

Oprócz wymienionych Brodów szczególną uwagę zwracano na powiaty: Sokal, Kamionka Strumiłowa, Tarnopol, Skałat, Husiatyn, Borszczów i Złoczów⁶³.

Kwestię pielgrzymek do Poczajowa ze wszystkich sił popierała partia moskalofilska w Galicji. Przedstawiała ona je jako naturalny pęd ludności galicyjskiej do zjednoczenia z resztą *ruskiego* świata w duchową całość. Niestrudzony na niwie oświecenia ludu w *panruskim* duchu ks. Naumowicz, pisząc o wyprawach swych rodaków do klasztoru prawosławnego, z zadowoleniem stwierdzał, że w ogóle duch Galicji jest mocny. „Są to owoce – pisał – oświecenia książeczkami, pismami i działalnością Towarzystwa Kaczkowskiego”⁶⁴. Moskalofilskie wydawnictwa nie tylko zachęcały chłopów do chodzenia do sanktuarium prawosławnego, ale też nagłaśniały wszelkie przypadki zatrzymania nielegalnie przekraczających granicę pątników, przedstawiając ich jako męczenników za sprawę narodu i wiary. W tym duchu relacjonował wydarzenia słynny moskalofilski „Проломъ”⁶⁵.

Działacze moskalofilscy, prowadząc propagandę *panruską*, zachęcali swych ziomków do udziału w religijnych, a zwłaszcza narodowo-patriotycznych imprezach organizowanych w klasztorze poczajowskim. Jedną z takich okazji stały się obchody 900. rocznicy założenia biskupstwa na Wołyniu. Ze względu na to, że ośrodkiem głównym uroczystości miała być Ławra Poczajowska, świętowanie miało odbywać się w atmosferze panslawistycznej i antykatolickiej. Za pośrednictwem prasy moskalofilskiej zachęcano chłopów do tłumnego udziału w rosyjskich obchodach. Upowszechniano informację, że klasztor poczajowski pokryje wszystkie koszty związane z przyjęciem zagranicznych gości. Koszty podróży i pobytu pielgrzymów opłacone miały być z własnych funduszy ławry, a także przez działające w Rosji Słowiańskie Komitety Dobroczynności. Miejscowe ośrodki moskalofilskie skierowały swe wysiłki na to, żeby zabezpieczyć jak najliczniejszy udział Galicjan w rosyjskich patriotycznych obchodach na Górze Poczajowskiej. Bezpośrednio agitację prowadził współpracownik gazety „Галицкая Русь”, dziennikarz Osip Monczałowski, i dyrektor kancelarii w Towarzystwie im. Kaczkowskiego – Władimir Duda. Ci dwaj agitatorzy mieli odwiedzić gminy, w których na podstawie poprzednich doświadczeń można było spodziewać się najkorzystniejszych wyników tej misji⁶⁶.

Tego rodzaju akcja była dobrze zharmonizowana z czynnikami rosyjskimi, zarówno od strony władz państwowych, jak i cerkiewnych. Rosyjska straż graniczna gotowa była przyjmować pątników w systemie bezpaszportowym, tylko na podstawie sporządzonych list⁶⁷. Zachęcano chłopów do udawania się do Rosji, gdyż

⁶³ Ibidem, s. 320, Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa do starostw galicyjskich, Lwów, 1885 r.

⁶⁴ ОР РНБ, Ф. 558, Пальмов, Д. 247, s. 31 об., List ks. Naumowicza do P. Pobiedonoscewa 28 sierpnia 1889 r.

⁶⁵ ЦДІАУЛ, Ф. 146, Оп. 7, 3в'яз. 205, Сп. 4301, s. 10, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1884 r.

⁶⁶ Ibidem, Ф. 146, Оп. 7, Сп. 4507, s. 24-25, List dyrektora c. k. policji we Lwowie do wszystkich c. k. starostw i Dyrekcji Policji w Krakowie.

⁶⁷ Ibidem, s. 33-34, Rozporządzenia namiestnika skierowane do wszystkich starostw w Galicji Wschodniej i dyrektora policji we Lwowie, Lwów, 7 maja 1892 r.

w dniach trwania uroczystości, 14-24 maja 1892 r., można było bez przeszkód przekroczyć granicę. W Klekotowie koło Brodów namawiano grupę ok. 100 osób do skorzystania z tej okazji⁶⁸.

Uroczystość obchodzona tuż przy galicyjskiej granicy odbywała się z wielkim rozmachem i miała zademonstrować zagranicznym braciom splendor i potęgę rosyjskiego ducha. Dnia 14 maja z Ławry Poczajowskiej wyruszył pochód w asyście batalionu piechoty i przy grze muzyki wojskowej. Wieczorem procesja dotarła do Radziwiłłowa, gdzie na pątników oczekiwał batalion piechoty i dwa szwadrony dragonów oraz muzyka wojskowa. Tam też dołączył do niej rosyjski konsul z Brodów, który wraz z resztą wiernych udał się do cerkwi. Przez tydzień pielgrzymi z Poczajowa wędrowali do stolicy najstarszej katedry wołyńskiej – Włodzimierza. Tutaj przybyli 20 maja w piątek. W procesji szło kilka tysięcy wiernych i 20 księży prawosławnych. Grupa Galicjan wbrew oczekiwaniom i wysiłkom organizatorów oraz moskalofilskich agitatorów liczyła tylko ok. 20 ludzi. Przewodził jej czołowy działacz partii moskalofilskiej, literat ze Lwowa, Dmitrij Markow i znany z prowadzenia agitacji prawosławnej nauczyciel, apostata Teodor Bielecki⁶⁹. W klasztorze poczajowskim delegaci galicyjscy zostali przedstawieni arcybiskupowi wołyńskiemu. W obecności duchowieństwa i urzędników państwowych władcyka wygłosił mowę do Galicjan:

Nad każdą krzywdą wyrządzoną wam przez Polaków i wasz rząd boleje cały *rosski* naród, dlatego też zawiązał się, za zezwoleniem rosyjskiego rządu, komitet opieki nad „potierpiewszymi [prześladowanymi] patriotami Czerwonej Rusi”, którego członkiem jest Bielecki w Radziwiłłowie, i do niego wszyscy, którzyście krzywd od swego rządu doznali, zgłaszać się macie. On poda to do wiadomości Komitetu, a ten, o ile to możliwym i na uwzględnienie zasługiwać będzie, wam wynagrodzi i opiekować się wami będzie. Możecie być pewni, że rząd rosyjski czuwa nad wami, że kiedyś może nie będziecie

⁶⁸ Ibidem, s. 75, List c. k. starosty w Brodach do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Brody, 16 maja 1892 r.

⁶⁹ Teodor Bielecki był znanym działaczem moskalofilskim w Dolinie. Jako agent ogólnego Rolniczego Kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny miał on w swoim domu biuro do załatwiania interesów bankowych w Dolinie. Jako były nauczyciel języka ruskiego w szkole ludowej otrzymywał emeryturę. Osądzony za oszczerstwo, stracił pensję. Uznano, że jego działalność jest szkodliwa dla powiatu i kraju. Był znanym powszechnie agitorem między chłopstwem i grekokatolickimi księżmi w czasie wyborów. Żonaty z córką grekokatolickiego księdza, miał dobre znajomości wśród kleru. Spowinowacony i spokrewniony z dziekanem grekokatolickiego dekanatu perehińskiego Leonem Lewickim i byłym dziekanem ks. Kobrzyńskim z Cieniawy mógł oddziaływać na szerokie kręgi ludności w rożniatyńskim okręgu sądowym. Brał czynny udział w przyjmowaniu w 1883 r. u ks. Kobrzyńskiego ks. Naumowicza. Sam miał w 1884 r. złożyć podanie o przejściu na prawosławie. W tym duchu też prowadził agitację wśród ludu. Gazety moskalofilskie donosiły, że za jego namową cała Dolina miała przejść na prawosławie. Prognozy te jednak się nie sprawdziły, oprócz samego Bieleckiego nikt nie złożył podania o zmianę wyznania. Zob. ibidem, Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301, s. 20-21, Sprawozdanie c. k. starosty w Dolinie do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Dolina, 1884 r.

potrzebowali obawiać się Polaków i ich rządu, bo nad wami zapanuje opieka prawdziwego cara, bądźcie więc cierpliwi i prosicie Boga, aby się to jak najprędzej ziściło⁷⁰.

Na koniec arcybiskup powiedział, że ci „biedni prawosławni”, którzy bez żadnych środków po kryjomu przedostali się przez granicę, otrzymają po 5 rubli zapomogi, aby mogli zostać do końca uroczystości. Następnie rozdał wielką liczbę książeczek na pamiątkę obchodów jubileuszu eparchii wołyńskiej, wzywając do przekazania ich tym z braci, którzy na uroczystości sami być nie mogli. Sporą liczbę książek otrzymał niejaki Hryc Hnatiuk z Gajów Starobrodzkich. W Poczajowie mówiono też, że o wiele większej delegacji można się spodziewać bezpośrednio na świętowaniu we Włodzimierzu Wołyńskim. Mieli tam przybyć wierni z okolic Lwowa, Stryja, Kołomyi i Czerniowiec. Żeby odwrócić od siebie uwagę władz, pielgrzymi planowali podzielić się na dwie grupy przedostające się do Rosji przez Bełżec i Sokal⁷¹.

Chodzenie na pielgrzymki do Poczajowa greckokatolickiej ludności z Galicji wynikało nie tylko ze względu na żywotność dawnej tradycji wpisanej w religijność tych ziem. Nie można też zjawiska tego tłumaczyć jedynie natarczywością propagandy prawosławnej, znajdującej odzew wśród budzącej się do życia narodowego ludności ruskiej sympatyzującej z poglądami moskalofilskimi. Nader widoczna była religijna obojętność prostych ludzi, nie za bardzo zdających sobie sprawę z różnicy między prawosławiem a unią. Dla wielu była to ta sama „ruska wiara”. Trudno też mówić o jakiegokolwiek świadomości o odmiennościach dogmatycznych obu Kościołów. Uczęszczający w odpustach prawosławnych murarz ze Zbaraża, Oleksa Zadojko, zeznawał, że

od dawna cerkiew w Poczajowie uważana jest jako miejsce odpustowe do Matki Boskiej i było zwyczajem, że także tutejsi mieszkańcy tamże chodzili [...]. Będąc na odpuscie w Poczajowie, spowiadałem się także tam nie wiedząc, że w tym jest jakaś różnica. Wiedziałem wprawdzie, że tamtejszy Kościół jest prawosławny, ale myślałem, że to jest tylko różnica w obrządkach⁷².

Tak więc przy okazji odbywania pielgrzymek do Poczajowa nierzadko zdarzały się wypadki przejścia unitów galicyjskich na prawosławie. Apostazji dokonywano przeważnie wówczas, gdy planowano pozostać w Rosji w poszukiwaniu lepszego losu. W Wielki Czwartek 1892 r. w drodze do Poczajowa, w przygranicznym Radziwiłowie przeszło na prawosławie 75 włościan galicyjskich. Ceremonii przyjęcia na łono Cerkwi rosyjskiej dokonał *protojerej* Pietrowski. Wśród mieszkańców Radziwiłowa urządzono składkę dla nowych współwyznawców. Według rozeznania komisariatu policji w Brodach do tego kroku galicyjskich pątników nakłonił

⁷⁰ Ibidem, Ф. 146, Оп. 7, Сп. 4507, s. 80, List c. k. starosty w Brodach do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Brody, 16 maja 1892 r.

⁷¹ Ibidem, s. 81, List c. k. starosty w Brodach do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Brody, 24 maja 1892 r.

⁷² Ibidem, Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301, s. 16, Zeznanie Aleksego Zadojki w c. k. starostwie w Zbarażu.

wspominany agitator prawosławny Teodor Bielecki. Były to przeważnie osoby z pobliskiego Podkamienia, Gajów Starobrodzkich oraz okolic Złoczowa i Pomorzan. Kilkunastu z „nowo nawróconych”, głównie z okolic Pomorzan, udało się na Kaukaz, gdzie rząd rosyjski obiecał im nadać grunty. Reszta pozostała w Radziwiłłowie, wyrażając jednak chęć osiedlenia się w Rosji⁷³.

Zjawiska przejścia na prawosławie w klasztorze pocajowskim wzmagaly się w miarę nasilania się ruchu emigracyjnego chłopów z przeludnionych galicyjskich wsi. Pod koniec XIX w. wychodźstwo do Rosji przybrało masowy charakter. Związane z tym apostazje wywołały zaniepokojenie władz krajowych, które zwróciły uwagę hierarchii greckokatolickiej na opłakany stan świadomości religijnej wiernych. W 1892 r. c.k. namiestnictwo we Lwowie wydało osobny reskrypt skierowany do biskupów unickich kraju. Sygnalizowano w nim m.in. o zachowaniu się uchodźców w Rosji:

Zgromadzeni w wielkiej ilości w klasztorze prawosławnym w Pocajowie przystępowali wychodźcy setkami do spowiedzi i komunii u księży prawosławnych i przechodzili uroczyście na wiarę szyzmatyczną, otrzymawszy po jednym rublu na głowę. Następnie zaś nie znalazłszy w Rosji spodziewanych korzyści materialnych, wracają oni do kraju i z najspokojniejszym sumieniem i czystym sercem uważają się znów za członków Kościoła katolickiego, przejście na prawosławie oraz przyjęcie obrządków według rytuałów obcej wiary i od księży prawosławnych nie wywarło na nich najmniejszego wrażenia. Ta zupełna obojętność w sprawach wiary, ta łatwość w porzucaniu ojcystego wyznania za pieniądze, ów zupełny brak rozróżnienia pomiędzy wiarą katolicką a prawosławną jest objawem w wysokim stopniu zatrważającym, świadczącym o braku wszelkich podstaw religijnych i moralnych u ludu wiejskiego⁷⁴.

Działalność wśród „jednoplemiennych zagranicznych braci”, przyprowadzenie ich do „prawdziwej” rosyjskiej wiary było dla pocajowskich szerzycieli ducha *ruskiego* na kresach imperium, prawdopodobnie, podstawową misją. W dniu obchodów 50-lecia przyłączenia litewskich i białoruskich unitów do Kościoła prawosławnego – 8 czerwca 1889 r. – mnisi ze świętej góry w Pocajowie urządzili uroczyste obchody, w czasie których został wysłany telegram do arcybiskupa litewskiego Aleksego. Składając wyrazy solidarności uczuć z władzą w Wilnie, którego poprzednik Józef Siemaszko dokonał dzieła likwidacji unii, wołyńscy cerkiewni dostojnicy zebrani na liturgii w klasztorze pocajowskim oznajmiali, że nie tracą nadziei na to, że niedługo podobny los spotka i ich galicyjskich pobratymców:

Za to, co się stało, dziękujemy Panu Bogu i zanosimy gorące modły do Najmiłosiernej Opatrzności, żeby zagrzała serca mieszkających obok nas na Rusi Halickiej braci naszych miłością do prawosławia, i niech też oni przyjdą do jedności wiary, i niech będzie jedna owczarnia i Jeden Pasterz tej owczarni Głowa Kościoła, Chrystus Pan⁷⁵.

⁷³ Ibidem, Ф. 146, Оп. 7, Сп. 4507, s. 37, 39.

⁷⁴ Ibidem, s. 109, Reskrypt c. k. namiestnictwa we Lwowie do gr. kat. biskupów w kraju.

⁷⁵ Cyt. za: А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 224.

Misje skierowane do unitów galicyjskich były jednym z podstawowych zadań ławry. Przybywający tam pielgrzymi byli otaczani szczególną troską i poddawani wzmożonej indoktrynacji. W klasztorze zapewniano im bezpłatny pobyt. Władze cywilne dbały o to, żeby galicyjscy goście bezproblemowo przekraczali granicę. Ponadto wielką wagę przywiązywano do tego, żeby pielgrzymi nie mieszały się z miejscową ludnością, a przebywali w odosobnionym wyznaczonym dla nich miejscu. Prawdopodobnie taka działalność miała na celu skuteczniejszą agitację wśród „zagranicznych braci”. Dzięki ograniczeniu kontaktu Galicjan z prostym ludem rozpolitykowani mnisi mogli z większym powodzeniem wszczepiać im filorosyjskie nastroje, rysując sielankowe obrazy życia chłopów pod białym carem. Pobyt organizowano tak, żeby galicyjscy pielgrzymi na terenie ławry mogli tylko brać udział w nabożeństwach i zaczerpnąć wody tryskającej spod Stopy Maryi. Żadnych innych czynności w klasztorze Galicjanie nie mogli wykonywać⁷⁶.

Ławra Poczajowska nie ograniczała swej działalności jedynie do zjednywania chłopów galicyjskich poprzez uroczyste, pełne przepychu nabożeństwa i agitację na rzecz Rosji i prawosławia. Podjęto też próbę kształcenia agitatorów w duchu rosyjskim, rekrutowanych spośród samych Galicjan. W 1885 r. w klasztorze znajdowało się 10 chłopców z Galicji w wieku od 16 do 18 lat, którzy pobierali naukę śpiewu cerkiewnego i zapoznawali się z prawosławną liturgiką. Kształcono ich na przykładach z historii Rosji i wpajano niechęć do Kościoła katolickiego. W godzinach popołudniowych chłopcy galicyjscy uczyli się różnych zawodów praktycznych: krawiectwa, kuśnierstwa itp. Po ukończeniu nauki wychowankowie Ławry Poczajowskiej mieli otrzymać pewne zasiłki pieniężne, aby móc wrócić z powrotem do Galicji i rozpocząć tam działalność zawodową. Głównym ich zadaniem była jednak agitacja w duchu prawosławia i rosyjskiego patriotyzmu. Według rozeznania władz galicyjskich przed opuszczeniem klasztoru wszyscy wychowankowie musieli złożyć przysięgę, że w miarę możliwości, bodaj raz w roku, z własnej woli przybędą do Poczajowa. Zobowiązywali się zawsze stawiać się do ławry na zawołanie jej zwierzchnika. W tym celu każdy z wychowanków miał obowiązek informować przełożonego klasztoru o swoim miejscu pobytu. Przewidywano, że po przygotowaniu pierwszej grupy młodzieży niezwłocznie jej miejsce mieli zająć następni sprowadzeni z Galicji kandydaci⁷⁷.

Poczajowscy szermierze prawosławia usiłowali zjednać sobie czołowych galicyjskich ruskich działaczy z obozu moskalofilskiego. Namiestnik ławry Ambroży zabiegał o odwiedzinę Poczajowa przez ks. Antoniego Pietruszewicza, kanonika lwowskiej kapituły grekokatolickiej, dziejopisarza ziemi halickiej, twardo wyznającego zasady *wszechruskiej* jedności.

W Waszej osobie widzę ojca rodzzonego – pisał do niego Sofroniusz, archimandryta poczajowski – Wy, Najdostojniejszy Ojciec Kanoniku przez swą działalność naukową

⁷⁶ ЦДІАУЛ, Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301, s. 144, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1885 r.

⁷⁷ Ibidem, s. 60, List c. k. namiestnictwa we Lwowie do wszystkich starostw galicyjskich, Lwów, 4 stycznia 1885 r.; BP ЛНБ, НД-15/п. 2, s. 7-7v, Raport do dyrektora policji we Lwowie.

staliście się znani dla całej inteligentnej ludności *ruskiej* i zdobyliście sobie pod każdym względem nieśmiertelną chwałę⁷⁸.

Przez kanonika Pietruszewicza *archijerej* pocajowski pragnął donieść do braci Rusinów, iż on „jest gotów przyjąć w braterskim uścisku i ugościć po carsku tych Galicjan, którzy przybędą na uroczyste obchody 8 września 1897 r. ku czci trzechsetletniej rocznicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Pocajowskiej”⁷⁹. Pozyskanie dla misji pocajowskiej „patriarchów” ruchu narodowego i religijnego rokowało pomyślnie przeprowadzenie agitacji, gdyż ci cieszący się wielkim autorytetem działacze sami szczerze byli przekonani w słuszności *ruskich* patriotyczno-prawosławnych poczynąń. Przebywając w Pocajowie, ks. Naumowicz – już po przeniesieniu się do Rosji – prowadził ze swymi ziomkami długie „ojcowskie nauki”, zachęcając ich do wytrwania w prawosławnej wierze, do cierpliwego oczekiwania na lepszy los, „wskazując na nabożeństwa celebrowane w Ławrze Pocajowskiej jako na wzorec liturgii prawosławnej sprawowanej w świętej prawosławnej Rosji”⁸⁰.

Wzmoczone zainteresowanie Galicją próbowano uzasadnić wielowiekowymi więzami rosyjskiego klasztoru z Rusią Czerwoną. Wykorzystywano postać największego pocajowskiego bohatera, św. Hioba Żelazo, którego relikwie były otaczane szczególnym kultem w klasztorze. Ponieważ wywodził się z ziem galicyjskich, biskup wołyński rezydujący w Pocajowie poszukiwał śladów rodziny świętego we wsi Uherniki na Stanisławowszczyźnie⁸¹. Miało to być wykorzystane w celach propagandowych, by nadać większego rozgłosu sprawom jedności wyznaniowej Rosji z Galicją.

Do galicyjskiej publiczności był skierowany w znacznej mierze „Почаевский Листокъ” – gazetka wydawana od 1887 r., mająca na celu rozpropagowywać w przystępnej formie religijno-moralne treści. Początkowo w formie dialogów tłumaczono wiernym niedzielne i świąteczne czytania z Pisma Świętego, udzielano nauk katechizmowych, wyjaśniając przykazania Dekalogu, chrześcijańskie *credo*, modlitwy codzienne, obrządkie cerkiewne, istotę wiary prawosławnej⁸². Jednocześnie potępiano obce wpływy na *blahoczesnyj* wiarę, zabobony ludowe, a przede wszystkim katolicyzm i ze szczególną siłą – unię. Z czasem pismo ewoluowało od pobożnego wydawnictwa ludowego do narzędzia radykalnej walki ideologicznej. Ta metamorfoza stała się bardzo widoczna po wydaniu w 1905 r. ukazu tolerancyjnego odbieranego przez skrajne kręgi Cerkwi prawosławnej jako środek do restytucji katolicyzmu. Duch konfrontacji unosił się przede wszystkim na zachodnich rubieżach cesarstwa, gdzie masowy powrót *uporstwujuszczich* unitów Chełmszczyzny i Podlasia na łono

⁷⁸ Ibidem, АСП-422/п-10, Оп. IV, s. 46v, List archimandryty Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Pocajów, 10 stycznia 1910 r.

⁷⁹ Ibidem, s. 12, List archimandryty Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Pocajów, 23 maja 1897 r.

⁸⁰ А. Хойнацкий, *op. cit.*, s. 223.

⁸¹ ВР ЛНБ, АСП-422/п-10, Оп. IV, s. 11v, List archimandryty Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Pocajów, 23 maja 1897 r.

⁸² В. Зелинский, *op. cit.*, s. 159.

Kościół katolicki wywołał paniczny lęk u miejscowych prawosławnych kapłanów. Nie dziw, że kapłani prawosławni najliczniej zasili szeregi rozprzestrzeniającej się ze zdumiewającą szybkością na Wołyniu rosyjskiej szowinistycznej organizacji „Związek Narodu Rosyjskiego” – osławionej czarnej sotni. Z przeszło tysiąca istniejących tam ośrodków związku prawosławni kapłani przewodzili trzystu z nich. Ówczesny arcybiskup wołyński Antoniusz był inicjatorem podobnych nastrojów i zachęcał swych duchownych do czynnego udziału w działalności czarnej sotni⁸³.

Ławra Poczajowska stała się główną ostoją ruchu czarnosecinnego, na czele którego stanął archimandryta Witalis Marczenko. Wydawnictwa ławry zamieniły się w bardzo agresywne, antysemickie, wrogie wszelkim „nierosyjskim” siłom pisma, zawzięcie zwalczające katolicyzm, mazepiństwo, zgniły Zachód itd. Rażąco niechrześcijański duch prześląkający wydawnictwa ławry zmuszał do dystansowania się od nich nawet wysokich hierarchów Cerkwi z „obozu patriotycznego”. Arcybiskup Eulogiusz, zapoznawszy się z drukarnią ławry, tak opisywał tamtejsze relacje:

Czołową rolę w ławrze odgrywała drukarnia poczajowska i stojący na jej czele archimandryta Witalis. Personel składający się z mnichów obsługujących drukarnię (trzydzieści-czterdzieści osób) wraz ze swym przełożonym, stanowił coś na wzór „państwa w państwie”. Mieli oni swą cerkiew, swój osobny dom. Z resztą mnichów „drukarzy” nie kontaktowali się, uważali się za misjonarzy, arystokrację, a innych za chłopów i darmozjadów interesujących się tylko refektarzem i „kielichem”. Mnisi z ławry także ich nie lubili i podśmiewali się z nich. Pomiędzy dwoma obozami wyczuwalne było napięcie i wrogość.

Powołaniem drukarni było nie tyle krzewienie oświaty religijnej wśród ludu, ile walka polityczna „drukarzy” w duchu „Związku Narodu Rosyjskiego” ze wszystkimi myślącymi inaczej. Do klasztoru na odpusty ściągały wielotysięczne rzesze pątników. To wykorzystywali misjonarze dla zawziętej agitacji politycznej; w swoich mowach usposabiali lud przeciwko „Żydom”, inteligencji itd. Z tych kazań słynął znany wychowanek Ławry Poczajowskiej, mnich Ilidior: wygłaszał kazania, potrząsając kijem z wykończeniem w postaci pięści. Archimandryta Witalis rozprawdzał pomiędzy ludem wiernym czarnosecinnie ulotki⁸⁴.

Zwalczanie katolicyzmu było jednym z głównych tematów przewijających się na łamach wydawnictw poczajowskich. Sam władca abp Antoniusz ostrzegał swych wiernych przed „duchową zarazą” łacinników i unitów. Przypominał czasy – nawiązując do renesansu unii po ukazie tolerancyjnym – gdy przemocą, z torturami, niszczeniem świątyń, przymuszali oni lud do przyjmowania unii, „czyli jednoczenia się z herezją”. Niebezpieczeństwo grożące prawosławnym jest tak wielkie – ostrzegał władca – że cały czas należy mieć się na baczności. W żadnym wypadku nie należy

⁸³ Zob. С. Жилюк, *Російська православна церква на Волині (1794-1917 рр.)*, Житомир 1996, s. 120.

⁸⁴ [Е. Георгиевский], *op. cit.*, s. 227.

zawierać związków małżeńskich z katolikami. Takie związki, chociaż legalne wobec państwa, w oczach Boga są grzeszne⁸⁵!

Prowadząc bezkompromisową walkę z katolicyzmem w Rosji, poczajowscy misjonarze nieustannie kierowali swe wysiłki w celu pozyskania galicyjskich współbraci. Przedstawiano ich jako ujarzmionych duchowo niewolników, wzdychających do Rosji i prawosławia. W propagandowym wierszu *Плaч Руси Халицкiей*, który wydrukował „Почаевскій Листокъ”, Ruś Halicką rysowano jako wyciągającą ręce do Matki Boskiej Poczajowskiej niewiastę, stojącą nad rosyjską granicą i gorzko utyskującą nad swym nieszczęśliwym losem:

Надъ кордономъ стояла,
Біли руки ломала:
„Пустити, пустити мя вотъ-тамъ,
У Почаевъ на долину,
Де Причистая съ Сыномъ –
Пустите, пустите мя на храмъ!”

„Тамъ пролью я слезъ море
И выплачу все горе
И всю нужду забуду мою;
И голову положу
У стопъ Матери Божой,
Народа русскаго й краю”.

О, Пречиста Дѣво Мати
Русскаго краю!
Намъ боронять оглядати
Икону Твою!
А боронять за-для того,
Що Ты Мати, Мати Бога
Русскаго краю!

Ты въ Почаеві сіяешъ
На святой горі,
Жаль и горе умиряешъ
Галицкой земли.
Охъ, явися, Божья Мати,
И не дай намъ пропадати,
Явись хоть во снѣ!⁸⁶

⁸⁵ „Почаевскій Листокъ” 1905, nr 22, s. 8.

⁸⁶ „Почаевскій Листокъ” 1905, nr 24, s. 179-181.

Nad granicą stała,
Białe ręce załamywała:

Oddziaływanie Poczajowa na ziemie galicyjskie było aż nadto odczuwalne. Budziło ono słuszny niepokój władz krajowych, upatrujących w tym bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ładu państwowego. Środkami administracyjnymi udało się powstrzymać masowy ruch chłopski z Galicji do Poczajowa. Informowano, że tego rodzaju pielgrzymki wskutek zapobiegającej ingerencji władz „ustały i ograniczone są do pojedynczych wypadków, którym zapobiec niepodobna”⁸⁷. Władze zdawały sobie jednak sprawę, że samymi tylko środkami administracyjnymi nie za dużo w tej sytuacji się osiągnie. Wśród ludu żył mit Poczajowa. Miejsce to uważane było za święte i wszelkie zakazy na nic by się nie zdały, a tylko jeszcze bardziej wzmocniły fa-

„Puśćcie, puśćcie mnie tam,
W dolinę do Poczajowa
Gdzie Matka Przepczysta z Synem,
Puśćcie, puśćcie mnie na odpust!”

„Tam wyleję morze łez
Wypłaczę wszystko nieszczęście
Zapomnę o swym żalu;
Schylę głowę
U stóp Matki Bożej,
Matki narodu *ruskiego* i kraju”.

O Przepczysta Dziewico Matko
Ruskiego kraju!
Bronią nam obejrzyć Twą Ikone!
A bronią przez to,
Żeś Ty Matką, Matką Boską
I Matką *ruskiego* kraju!

Tyś z Poczajowa świecisz
Na świętej górze,
Smutek i boleści koisz
Ziemi Halickiej.
Przyjdź do nas Matko Boska,
Nie daj nam zginąć,
Przyjdź chociażby we śnie!

⁸⁷ ЦДДАУЛ, Ф. 146, Оп. 7, Зв’яз. 205, Сп. 4301, s. 145, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1885 r. Według doniesień żandarmerii na odpust do Poczajowa 20 września 1885 r. (Uroczystość Narodzenia NMP wg kalendarza juliańskiego) z powiatu Zbaraż, słynącego z licznych pielgrzymek poczajowskich, udały się następujące osoby:

- z gr.-kat. parafii w Tokach ks. Pankracego Bilińskiego – 6 kobiet i 2 mężczyzn;
- z gr.-kat. parafii w Kaszlakach ks. Józefa Żukowskiego – 2 mężczyzn;
- z gr.-kat. parafii w Hniliach ks. Iwana Herasimowicza – 4 kobiety i 13 mężczyzn;
- z gr.-kat. parafii Iwaniczany z Berezowicą – 5 kobiet i 11 mężczyzn;
- z gr.-kat. parafii Szepaki z Lisieczyńcami ks. Stefana Kaczały – 13 kobiet i 22 mężczyzn;
- z gr.-kat. parafii Suchawiec *ad* Nowesioło ks. Mikołaja Kurbaśa – 2 kobiety i 6 mężczyzn;
- z gr.-kat. parafii Szył ks. Jakuba Wierzbickiego – 7 kobiet i 6 mężczyzn.

Ibidem, s. 269, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1885 r.

scynację zagranicznym sanktuarium. W tej sytuacji uznano, że kler greckokatolicki musi podnieść głos i potępić praktyki uczęszczania do „schizmatyckiego” monasteru. Poprzez edukację religijną ludu, wzmocnienie jego świadomości katolickiej spodziewano się zneutralizować wpływy szerzące się na Galicję z Góry Pocajowskiej, które coraz bardziej zaczynały przybierać wydźwięk polityczny⁸⁸.

Dnia 3 lutego 1884 r. greckokatolicki konsystorz metropolitalny we Lwowie wydał osobny okólnik nr 35, przestrzegający wiernych przed prawosławnymi wyprawami z Pocajowa⁸⁹. W tej sprawie zabrał głos prowincjonalny synod Cerkwi greckokatolickiej, który zakazał odbywania pielgrzymek do świątyń niekatolickich, jaką jest m.in. monaster Pocajowski⁹⁰. Również poszczególni duszpasterze, zwłaszcza z miejscowości, w których nadal żywa była tradycja pocajowskich pielgrzymek, powinni zwrócić szczególną uwagę na utrwalanie w wiernych katolickiej świadomości, objaśniać im różnicę między prawosławiem a katolicyzmem. Trudno się dziwić, że agresywna pocajowska propaganda prawosławia wywołała nie mniej ostrą reakcję ze strony greckokatolickiej. Do pewnych ekscesów doszło w Złoczowie, gdzie oddziaływanie prawosławnych agitatorów było wyraźnie dostrzegalne. Miejscowy proboszcz ks. Hieronim Kostecki tłumaczył wiernym, że chodzenie do Pocajowa jest grzechem, gdyż tam jest „piekło”, że w Cerkwi rosyjskiej mieszka diabeł i tam jest „szyzma”. Przez trzy lata nie dawał on rozgrzeszenia na spowiedzi swemu parafianinowi, który chadzał na odpusty do Pocajowa⁹¹.

Trzeba też zaznaczyć, że w środowisku moskalofilskich księży tzw. „twardej” orientacji pielgrzymki do Pocajowa nie budziły zaniepokojenia. Nie widzieli oni w tym niebezpieczeństwa dla swych wiernych. Można powiedzieć, że udając, iż nic niewłaściwego się nie dzieje, po cichu popierali to zjawisko. W powiecie Zbaraż – donoszono ze starostwa – mimo rozporządzeń konsystorza metropolitalnego, księża unicy „w ogólności starannie omijają” pracę w tym kierunku, a lud wiejski nadal mało znał różnice między dwoma Kościołami⁹².

Wszelkie zapewnienia działaczy pocajowskich o miłości do współrodaków z „Rusi ujarzmionej” przyskały w sytuacjach, kiedy trzeba było okazać rzeczywistą, konkretną pomoc, pozbawioną pompacyjnej wielkomocarstwowej ideologii, uciekającym od przysłowiowej galicyjskiej nędzy biedakom. W czasie klęski głodu lat 1891-1892 liczne tłumy uchodźców z Galicji podążały do Rosji w poszukiwaniu

⁸⁸ Ibidem, s. 145, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1885 r.

⁸⁹ Ibidem, s. 4, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1884 r.

⁹⁰ Zob. *Чинности и рѣшенія руского провинціального Собора въ Галичинѣ отбувшиого ся во Львовѣ въ роцѣ 1891*, Львів 1896, s. 146.

⁹¹ Chodziło o wspomnianego Olesę Zadojkę ze Zbaraża, który oznajmiał, że nie wiedział, iż w Pocajowie jest inna wiara, tylko uważał, że zachodzi różnica w obrządku. W czasie spowiedzi u ks. Kosteckiego powiedział mu: „ty złocho ducha majesz”, „w tobi je czort”. ЦДІАУЛ, Ф. 146, Оп. 7, Зв’яз. 205, Сп. 4301, s. 5, 7, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, 1884 r.; ibidem, s. 16, Zeznanie Aleksego Zadojki w c. k. starostwie w Zbarażu.

⁹² Ibidem, s. 271, List c. k. starosty w Zbarażu do c. k. Prezydium Namiestnictwa, Zbaraż, październik 1885 r.

lepszego doli. Wabił ich tam pokutujący wśród części chłopów małopolskich mit o bezkresnej bogatej Rosji i o dobrym białym carze, którego poddani cieszą się dobrobytem i dostatkiem. Zwierali się, że gdyby car ruski raczył ich przyjąć, to porzuciliby wszystko, rzuciliby swą ojczyznę – Ruś Czerwoną – i udaliby się czym prędzej na Syberię. Symbolem tej bogatej i opływającej przepychem Rosji dla wielu Galicjan pozostawał Począjów, który w myśl oficjalnej patetycznej poetyki niczym matka wyciągał ręce do biednych ciemniejących pod obcym panowaniem braci – galicyjskich „Rosjan”. Przekroczywszy rosyjską granicę, uchodźcy dość często doświadczali zupełnie innej rzeczywistości. Nie posiadając paszportu i środków do życia, byli chwytani przez straż graniczną i nawet po kilka miesięcy więzieni w rosyjskich turmach. Nie było już mowy o tolerowaniu bezpaszportowych wędrowek, jak w czasie głośniejszych rosyjskich obchodów religijno-patriotycznych i propagandowych odpustów. Współczujący losom tak okropnie traktowanych Galicjan archimandryta poczajowski Sofroniusz⁹³ w liście do jednego z największych autorytetów wśród galicyjskich moskalofilów, kanonika Pietruszewicza, błagał, by ten wykorzystał wszystkie swe wpływy, aby powstrzymać „nieszczęsnych Galicjan” udających się do Rosji bez paszportów i grosza.

Bezpaszportowych [pielgrzymów – W.O.] zamykają urzędnicy tatarskiego, polskiego i niemieckiego pochodzenia, nie czujący żadnego współczucia wobec Galicjan, do więzienia i dręczą głodem, chłodem i wilgocią przez pół roku, a nawet i rok dopóty, dopóki nie otrzymają od galicyjskich satrapów zaświadczeń. Wypuszczeni z więzienia ze łzami na oczach narzekają na swoją ciężką niedolę i mówią, że woleliby przez tysiąc lat siedzieć w więzieniach w Galicji niż w więzieniach rosyjskich, gdzie dziennie na uchodźców podkarpackich wydają po 5 kopiejek⁹⁴.

Nawet jeśli przedostali się do „świętego miejsca”, udręka uchodźców nie kończyła się. Latem 1892 r. przybyło do Poczajowa ok. 5 tys. ruskich chłopów z Galicji, „wszyscy goli, bosi i bez grosza”. Jak sami oznajmiali, do uchodźstwa zmusiła ich skrajna nędza i ostateczność. Woleli sami się potopić i potopić swe dzieci, niż wró-

⁹³ Archimandryta Sofroniusz sam wywodził się z Galicji. Jego brat, Hawrył Praczuk, był biednym małopolskim chłopem utrzymującym wielodzietną rodzinę we wsi Białokrynica powiatu Podhajce. Do Ławry Poczajowskiej przyjął Sofroniusza bp wołyński Modest 21 marca 1890 r. Jako uzasadnienie swej decyzji podawał on: „Zakonnik Sofroniusz wywodzi się z Galicji, jest byłym nauczycielem w Seminarium Wołyńskim, może być przydatnym dla klasztoru

1. dlatego, żeby być kompetentnym bibliotekarzem zamiast poprzedniego, niewykształconego;
2. dlatego, żeby zachęcać do nawiedzania Ławry Galicjan, którym współczuje cała Rosja, a Ławra Poczajowska powinna współczuć w szczególności i być pośredniczką w kontaktach Galicjan z Cerkwią prawosławną poprzez nawiedzanie i dobry stosunek do nich w Ławrze Poczajowskiej;
3. dlatego, żeby poprzez kontakty z uczonymi Galicjanami ks. Sofroniusz mógł zbierać uczzone dzieła o Rusi Czerwonej”.

Zob. БР ЛНБ, АСП-422/п-10, Оп. IV, s. 52v; List archimandryty Sofroniusza, 23 czerwca 1901 r.; „Волинскія Епархіальныя Вѣдомости” 1900, nr 14, s. 419.

⁹⁴ Ibidem, s. 5v-6, List archimandryty Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Począjów, 1898 r.

cić do Galicji. Wszyscy oni przyjęli prawosławie i otrzymali za to z Petersburga od zastępcy oberprokuratora Świętego Synodu Cerkwi rosyjskiej Sablera po dwa ruble. Tylko na taki zasiłek mogli liczyć uciekinierzy. Obserwując to, przyszedł archimandryta Ławry Poczajowskiej Sofroniusz ze wstrętem pisał, że sam zarząd monasteru pozostawał całkowicie obojętny na losy neofitów galicyjskich. Mianowicie arcybiskup poczajowski Modest Strzelbicki, którego dziadek sam wyszedł z Galicji, nie dał tym ludziom ani grosza, chociaż sam otrzymywał z ławry 100 tys. rubli przychodu rocznie. Również namiestnik monasteru Ireneusz Lilikowiec nie ofiarował współwyznawcom ani grosza z własnej szkatuły, ale ze wspólnej monasterskiej – 150 rubli dla wspomnianych 5 tys. uchodźców⁹⁵. Mnich z oburzeniem pisał:

Te dwie osoby [biskup i namiestnik – W.O.] sto razy gorsze niż Żydzi. Są to głodne wilki, którym daj i miliardy, to im wszystko jedno, będą głodni i nie przekażą biedakowi ani grosza. Jakaś biedna kobiecina z małym synkiem poprosiła mnie o jałmużnę. Dałem jej co mogłem i skierowałem ją do miejscowego duszpasterza, żeby opowiedziała mu o swej biedzie. Jej dziesięcioletni chłopczyk odparł mi, że tutejsi popi sto razy gorsi są od Żydów⁹⁶.

Zwykli mnisi poczajowscy w oczach ich współbrata i przełożonego jawili się też bardzo marnie:

Poczajowska brać zakonna nie posiada żadnego wykształcenia, pazerna i łąsa na pieniądze, podobnie jak i jej hierarcha. Zdecydowanie nie posiadają żadnego patriotyzmu. Tylko nażreć się, nażyć się i wycygnąć pieniądze. Na Galicjan mnisi patrzą podejrzliwie i z pogardą⁹⁷.

Nie znajdowali współczucia rodacy z Galicji wśród miejscowej ludności, która tak samo żyła w ubóstwie. W związku ze zdarzającymi się wypadkami zachorowań na tyfus wójt poczajowski wraz z policją zaczęli rozmieszczać Galicjan na kwaterekach u mieszczan i chłopów z pobliskich wsi. Odbierane to było z niechęcią, a nawet wrogością. Miejscowi ludzie wytykali im: „Przyjechaliście tutaj nas objadać – sami jesteśmy biedni”⁹⁸.

Stan galicyjskich uchodźców w Poczajowie budził zgrozę. Bez ciepłego ubrania i żywności, z małymi dziećmi, codziennie umierało po kilka dusz od zimna i głodu. Jako miejsce noclegu wyznaczono im oborę bez okien i drzwi. Nie mieli żadnego posłania i spali wraz z dziećmi na gołej ziemi. Każdego rana komunikowano, że pomarły kolejne dzieci. Zrozpaczony mnich Sofroniusz alarmował, że jeżeli przez całą zimę będą musieli Galicjanie mieszkać w chłodnej oborze bez okien i drzwi, to wszyscy

⁹⁵ Ibidem, s. 8v, List mnicha Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Poczajów, 1 października 1892 r.

⁹⁶ Ibidem, s. 9.

⁹⁷ Ibidem, s. 6v, List archimandryty Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Poczajów, 1898 r.

⁹⁸ Ibidem, s. 10, List mnicha Sofroniusza do ks. A. Pietruszewicza, Poczajów, 1 października 1892 r.

umrą. Za dwa ruble otrzymane od Sablera nie da się przetrwać zimy. Wołał przeto do kanonika Pietruszewicza:

Na Boga i wszystkich Świętych, zbierzcie między Galicjanami składkę na naszych najniezwyklejszych i przyślijcie na moje imię: ojcu Sofroniuszowi w Poczajowie, bo wszyscy oni pomrą od zimna i głodu. Już samych tylko dzieci zmarło od zimna i głodu około 30 dusz. [...] Wielce Szanowny Księżę Kanoniku, gdybyście zobaczyli na własne oczy ich nędzę, nagość, głód, ich płacz i szlochanie – to byście sami się rozchorowali. Widząc ich nędzę, nagość, głód, ich płacz, tak strasznie się rozchorowałem, że nie wiem czy będę jeszcze żyć, jeżeli przyjdzie widzieć swych ziomków bosych, gołych i mieszkających w oborze, na gołej ziemi. Otrzymuję rocznie około 200 rub. i już ich większą część oddałem, ale to i tak nie⁹⁹.

Wówczas oficjalne rosyjskie wydawnictwa propagandowe ukazujące się w Poczajowie donosiły o tysiącach Galicjan udających się do Rosji w poszukiwaniu lepszej doli i z radością „powracających” na prawosławie. Nową religię mieli przyjmować nie tylko unicy, ale też chłopcy obrządku łacińskiego. Przedstawiając nędzę i cierpienia uchodźców pozostających bez kawałka chleba i dachu nad głową, pisarz monasterski bez najmniejszych skrupułów podawał do publicznej wiadomości, że „ławra z prawdziwie chrześcijańską miłością do ludzi przysłała z pomocą niezadowolonym: wielu z nich zakwaterowano w hotelach [!], dano im żywność, odzież, nawet pieniądze”¹⁰⁰.

Całkowicie realizować swą misję wobec „Rusi ujarzmionej” miał Poczajów po ostatecznym dokonaniu aktu „zbierania” ziem ruskich. Po zajęciu Galicji w 1914 r. z monasteru ruszył zakrojony na szeroką skalę tryumfujący pochód prawosławia. Tutaj, w pierwszych dniach wojny, dnia 10 września 1914 r. dokonały się masowe konwersje unitów, którym przewodniczył krzemieniecki władca Dionizy. Przyłączenie do prawosławia w klasztorze poczajowskim 500 Rusinów z Galicji oznajmił „wielki dzień w historii halickiej Cerkwi prawosławnej. Wówczas bowiem odrodziło się Święte Prawosławie na ziemiach książąt Romana i Daniela. Odbędzie się wówczas w Poczajowie chwalebna uroczystość powrotu na wiarę ojców podstępnie odebranej przez unitów”¹⁰¹.

Przepełniony tryumfującymi uczuciami rosyjski teolog z racji pierwszej – a zarazem i ostatniej – uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, obchodzonej w „zjednoczonej Rusi” w 1915 r., przypominał rolę Poczajowa w sprawie „oświecenia” Galicji i prorokował mu jeszcze piękniejszą przyszłość:

⁹⁹ Ibidem, s. 10v.

¹⁰⁰ Г. Крыжановскій, *op. cit.*, s. 106.

¹⁰¹ Ю. Павлишин, *Митрополит Діонісій і відродження Православної Церкви в Галичині, [w:] Его Блаженству, Блаженнішому Діонісію, Митрополиту Варшавському и Волинському и Всея Польши, Священно-Архимандриту Почаево-Успенской Лавры, въ день его юбилеевъ двадцатипятнаго епископскаго (1913) Ѳомино Воскресенья 1933) и десятилетия митрополічяго (1923 23/IV 1933), Варшава 1933, s. 28.*

Czyż to dawno tłumy Galicjan zbiegały się do Pocajowa, żeby się poskarżyć, że nie pozwalają im śpiewać *stychary* paschalne, obchodzić rosyjskie, prawosławne święto Zmartwychwstania? Czyż to dawno, jak Pocajów był na przysłowiowej granicy, gdzie się kończyła władza Cerkwi prawosławnej? Ale oto już krzyż prawosławny podniesiony nad Lwowem i Pocajów oświecił dawną Ruś Czerwoną. W dzień chwalebnego Zmartwychwstania Chrystusowego cała Galicja zaśpiewa pieśń Jana Damasceńskiego: „Podnieś oczy swe, Syjonie, i rozejrzyj się wokół: to bowiem przyjdą do ciebie jako boskiego światła, od zachodu i północy, i morza, i wschodu twe dzieci”.

Nie jest przypadkiem, że pierwsza rosyjska świątynia, miejsce przebywania Panny Najświętszej, uświęcone dotknięciem Jej niepokalanej stopy, nie jest przypadkiem, że Pocajów stoi u bramy Europy Zachodniej. Nastąpi dzień i zgromadzi on pod swymi sztandarami wszystkie rozproszone dzieci cerkiewne „od zachodu, północy i morza”. I na granicy Zachodu i Wschodu ponownie złączy swe szeregi jedyny, powszechny Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą¹⁰².

Bibliografia

I. Źródła archiwalne

Центральний Державний Історичний Архів України у Львові:

Ф. 146, Оп. 7, Зв'яз. 205, Сп. 4301;

Ф. 146, Оп. 7, Сп. 4507.

Отдел рукописей Российской национальной библиотеки в Санкт-Петербурге:

Ф. 558, Пальмов, Д. 247;

Ф. 558, Пальмов, Д. 248.

Відділ Рукописів Львівської Наукової Бібліотеки:

АСП-422/п-10, Оп. IV;

НД-15/п. 2.

II. Źródła drukowane

Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacji rosyjskiej Lwowa 1914-1915, Lwów 1916.

Zbiór wiadomości o Kościele i religii katolickiej w cesarstwie rosyjskim a szczególnie w prowincjach od Polski przyłączonych od czasu pierwszego rozbioru Polski aż do końca panowania cesarza Alexandra I. i początków panowania Mikołaja I. Zebrany z pism urzędowych, dokumentów i własnego widzenia przez Jednego Urzędnika Rządowego-rosyjskiego, cz. 2, Poznań 1843.

Петрушевичъ А.С., *Сводная галичско-русская летопись съ 1772 до конца 1800 года*, ч. 2, Львовъ 1889.

Чинности и рѣшенія руского провинціального Собора въ Галичинѣ отбывшого ся во Львовѣ въ роцѣ 1891, Львѣвъ 1896.

¹⁰² С. Соловьевъ, *op. cit.*, s. 108.

III. Wspomnienia

Feliński Zygmunt Szczęsny, *Pamiętniki*, oprac., przyg. do dr. i przedmowa Eligiusz Kozłowski, Warszawa 1986.

[Георгиевский Евлогий], *Путь моей жизни. Воспоминания Митрополита Евлогия (Георгиевского)*, изложенные по его рассказам Т. Манухиной, Москва 1994.

IV. Opracowania

Fridrich Alojzy SJ, *Historye cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1911.

Kołbuk Witold, *Trzy kasaty unii kościelnej: 1795, 1839, 1875 – różnice i podobieństwa*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1991, nr 1-2, s. 3-12

Kukiz Tadeusz, *Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Biały Dunajec 1998.

Mikołaj Bazyli Potocki, [w:] *Dzieje przedrozbiorowe narodu polskiego w żywym słowie*, t. 6: *Z dziejów hajdamaczyzny*, cz. 2, Warszawa 1905.

Osadczy Włodzimierz, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lwów 2007.

Radwan Marian SCJ, *Carat wobec Kościoła greckokatolickiego w zaborze rosyjskim 1796-1839*, Roma–Lublin 2001.

Tokarski Jacek, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Ukrainie*, t. 1, Warszawa 2000.

Urban Wincenty, *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*, Rzym 1984.

Белецкий Платон, *Украинская портретная живопись XVII-XVIII вв.*, Ленинград 1981.
Богун Иван ЧСВВ, *Чудотворні ікони Матері Божої на Україні*, „Календар Місіонаря” 1937.

Вояковський Николай, *Шляхами наших прочан. Проповіді про чудотворні ікони Божої Матері*, Львів 1998.

Гнатюк Оля, *Сторінка з історії української духовної поезії – почаївський Богогласник*, „Варшавські Українознавчі Записки” (Варшава) 1989, з. 1.

Зелинский Владимир, *Объятия Отча... Очерки по истории почаевской лавры*, Свято-Успенская Почаевская Лавра 2000.

Жилюк Сергій, *Російська православна церква на Волині (1794-1917 рр.)*, Житомир 1996.
Крыжановский Григорій, *Историческое и общественное значение почаевской лавры*, Почаевъ 1899.

Лавра Почаевская, Москва 1909.

Павлишин Ю., Митрополит Діонісій і відродження Православної Церкви в Галичині, [w:] *Его Блаженству, Блаженнішому Діонісію, Митрополиту Варшавському и Волинському и Всея Польши, Священно-Архимандриту Почаево-Успенской Лавры, въ день его юбилеевъ двадцатилѣтняго епископскаго (1913 Өомино Воскресенье 1933) и десятилѣтняго митрополичьяго (1923 23/IV 1933)*, Варшава 1933.

Патрило Исидор ЧСВВ, *Нарис історії василіян від 1743 до 1839 року*, [w:] *Нарис Історії Василіянського Чину Святого Йосафата*, Рим 1992.

Ричков Петро, Луц Віктор, *Почаївська Свято-Успенська Лавра*, Київ 2000.

Сказаніе историческое о почаевской успенской лаврѣ бывшаго намѣстника лавры Архимандрита Амвросія, съ дополнительными главами о позднѣйшихъ покойныхъ

священно-архимандритахъ лавры, архієпископахъ. Агаѳангелъ, Дмитріѣ и Тихонъ, Почаевъ 1886.

Соловьевъ Сергей, Богословскіе и критическіе очерки. Собраніе статей и публичныхъ лекцій, Москва 1916.

Троцкій Павелъ, Почаевская Свято-Успенская Лавра, „Вѣстникъ Западной Россіи. Историко-литературный журналъ” (Вильна) 1865, т. 2.

Хойнацкій Андрей, Почаевская Успенская Лавра. Историческое описаніе, Почаевъ 1897.

Щурат Василь, *Мариїнський культ на українських землях давньої польської держави, „Нива”* 1910, nr 11.



Володимир Осадчий, „На межі Сходу і Заходу”. Значення Почаївського монастиря в імперіальній політиці Росії

Почаївський монастир на Волині був одним з найзнаменитіших сакральних центрів цілого регіону. Початки марійного культу на цих землях сягали XIII ст. Однак свій найбільший розквіт монастир переживає в уніатський період, наприкінці існування Речі Посполитої. У цей час зводяться величні споруди монастирського комплексу, відбуваються знамениті релігійні урочистості. Після придушення польського повстання 1831 р. монастир замінюють на православний русифікаторський центр, спрямований також на закордонне населення Галичини. Крім релігійного призначення він провадив політичну діяльність, що відповідала геополітичним російським планом «воззеднати» всі руські землі. Розмір цієї діяльності ще раз підкреслює підпорядкування релігії політичним цілям у Російській імперії. З іншої сторони «почаївські прощі» показали вплив російської політики на уніатське галицьке населення.

Ключові слова: Почаївська лавра, Православна Церква, Галичина

Włodzimierz Osadczy, „East Meets West”. Pochayiv Monastery as Part of Russia's Imperial Policy in Galicia

Pochayiv Monastery in Volyn was one of the most famous Marian shrines. The origins of it as a place of worship date back to the thirteenth century. It achieved the greatest splendour and significance in the waning days of the Kingdom of Poland, when it was a Uniate monastery. The Uniate period marked the erection of the majestic church and monastery buildings. Also during that time, many high-profile, well-attended religious ceremonies would take place on a regular basis. After the failure of the November Uprising of 1830-31 and the takeover of the monastery by the Orthodox Church, the sanctuary was turned into a centre

of Russification propaganda, aimed largely at the non-Polish population of Galicia. In addition to religious purposes, this activity was to serve the geopolitical intentions of Russia, as it planned to “unite” all the Russian lands under a single banner. The scope of such activity in this area highlights the importance of the instrumentalisation of religion in the empire of the Tsars. On the other hand, the “Pochayiv indulgences” made manifest the degree to which the Galician Uniate population was susceptible to Russian influences.

Keywords: Pochayiv Monastery, Orthodox Church, Galicia